

WYDAWNICTWO POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

SĘDZIA

NR 1/2022



WRÓCIŁA DO ELITY

MONIKA MULARCZYK WŚRÓD NAJLEPSZYCH

- » Relacja ze grupowania w Turcji
- » Konrad Sapela – 23 lata z plakietką FIFA
- » Wspominamy Janusza Hańderka



PZPN

Łączy nas piłka



UPRAGNIONA WIOSNA



- 4-5** KRÓTKO
- 6-9** MONIKA MULARCZYK WRÓCIŁA DO ELITY
- 10-11** TAK WYGLĄDAŁO NASZE ZGRUPOWANIE W TURCJI
- 12-13** EGZAMINY SZCZEBŁA CENTRALNEGO – LUTY/MARZEC 2022
- 14** TEST Z PRZEPISÓW GRY
- 15** ZAGRALI DLA DANIELA SZPILI
- 16-17** 23 LATA Z PLAKIETKĄ FIFA – WYWIAD Z KONRADEM SAPEŁĄ
- 18** KITMAN Z SĘDZIOWSKIM RODOWODEM
- 20-22** POŚĘDZIUJE PANI Z NAMI?
- 24-25** GŁÓWNY CEL: PROFESJONALIZACJA
- 26-28** JANUSZ WIELKI Z KRAKOWA
- 29** MONIKA CZUDZINOWICZ: STAWIAM WSZYSTKO NA JEDNĄ KARTĘ
- 30-33** NASZE SPRAWY – WIEŚCIZ REGIONÓW

Play New

Zimą (tę piłkarską, ale nie tylko) mieliśmy tego roku bardzo krótką. Zaledwie kilka tygodni po zakończeniu rundy jesiennej rozpoczęły się przygotowania do tej wiosennej. Pomimo wielu przeciwności udało się to, na czym tak bardzo nam zależało: zorganizowaliśmy zgrupowanie w Turcji. To był okres 11 dni ciężkiej pracy: szkoleń, treningów, meczów sparingowych, kursu FIFA. Wszystko poprzedzone długimi przygotowaniem, czyli starannie dopracowanymi modułami szkoleniowymi, zawierającymi jasne wytyczne i linie interpretacyjne. Wszystko w zgodzie z najnowszymi trendami zawartymi w materiałach UEFA.

Jestem zbudowany postawą sędziów. Byli w pełni zaangażowani, profesjonalni, ale też mieli odrobinę luzu. Na miejscu w Turcji mieliśmy bardzo dobre warunki. Naprawdę warto było podjąć to ryzyko i starania. To musi przynieść owoce!

Niestety, chwilę potem dopadła nas pięta – i mam nadzieję już ostatnia – fala pandemii. Ze względów bezpieczeństwa zamiast stacjonarnych zgrupowań, musieliśmy zastosować system hybrydowy: egzaminy stacjonarne, szkolenia online. Po raz pierwszy na taką skalę przeprowadziliśmy egzamin teoretyczny w systemie zdalnym (dla obserwatorów) i to także się udało. Dziękuję Maciejowi Wierzbowskiemu i jego zespołowi za dobrze wykonaną pracę. Mam jednak wielką nadzieję, że latem spotkamy się już wszyscy na zgrupowaniach, bo nic nie jest w stanie zastąpić bezpośredniego kontaktu. Wiosna... a zatem doskonała okazja, aby kilka słów o paniach sędziach. W grudniu dotarły do nas wspaniałe wiadomości. Monika Mularczyk wróciła na swoje miejsce – jest w grupie Elite! Dokończyła tego w wielkim stylu, po ciężkiej kontuzji systematycznie odbudowywała formę fizyczną i jak raportuje trener Grzegorz Krzosek: „Bardzo dobrze wygląda”. Co istotne, znakomicie prezentuje się na boisku, potwierdziła to wysokimi ocenami w ważnych meczach, a do tego bardzo dobrze pracuje na warsztatach VAR UEFA. Cieszę się, że została dostrzeżona. Monika pracowała „in low profile style” – nie stawiała warunków, niczego się nie domagała. Cieszy również awans Katarzyny Lisieckiej-Sęk. Gratulacje!

Niech te sukcesy będą drogowskazem dla pozostałych koleżanek, a dla nowej „szefowej” Emilii Wnuk i jej zespołu, dobrym prognostykiem na przyszłość. Bardzo liczę na nowe impulsy, pomysły i systematyczną pracę. Doświadczenie oraz walory merytoryczne Emilii dają tego gwarancję.

Tomasz Mikulski
Przewodniczący KS PZPN

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA...

W tym numerze wspominamy także sylwetkę niedawno zmarłego Janusza Hańderka, niegdyś sędziego i obserwatora najwyższej klasy, byłego Przewodniczącego KS PZPN. I tu chciałbym poprosić Was wszystkich o pomoc i wsparcie. Rozmawialiśmy już o tym na ostatnim spotkaniu z Przewodniczącymi Wojewódzkich KS. Tak wielu wybitnych sędziów odeszło w ostatnich latach, miesiącach. Tak wielu w sędziwym wieku jest jeszcze z nami. Być może to ostatnia szansa aby na swoim terenie skontaktować się z tymi jeszcze żyjącymi, z rodzinami/najbliższymi tych zmarłych. Porozmawiać, zebrać wspomnienia, zapiski, zdjęcia (nagrać rozmowy, pozostałe zeskanować), innymi słowy zabezpieczyć materiały źródłowe. Być może znajdą się wśród Was tacy z żytką historyków, którzy chcieliby zrobić krok dalej i potem te materiały opracować. Z pewnością łamy „Sędziogo” czy naszej nowej strony na Łączy Nas Piłka byłyby na takie publikacje otwarte.

**NASTĘPNY NUMER „SĘDZIEGO”
UKAŻE SIĘ W CZERWCU 2022 ROKU**

Wydawca: **POLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ**
ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. 7,
02-366 Warszawa
tel. +48 732 122 222; fax +48 (22) 55 12 240
e-mail: pzpnp@pzpn.pl; wsparcie@pzpn.pl

Zespół redakcyjny: **Jakub Jankowski** (redaktor naczelny), **Roman Kastrzewski**, **Jerzy Figas**, **Bartosz Owsiany**, **Adam Faliszewski**, **Michał Górka**, **Piotr Kozłowski**.
Skład graficzny: **Piotr Przychodzeń**.
Foto: **Archiwum**, **CyfraSport**, **400mm.pl**, **Jakub Jankowski**, **archiwum prywatne**.



KRÓTKO



Tomasz Musiał sędziował w ukraińskich barwach. Tak pokazał sprzeciw wobec wojny w Ukrainie.

Solidarni z Ukrainą

W związku z wojną w Ukrainie, z całego świata płynął gesty i słowa wsparcia dla naszych wschodnich sąsiadów. Swój sprzeciw wobec atakowi Rosji wyraziliśmy też my – sędziowie.

Arbitrzy spontanicznie, w bardzo różny sposób, różnymi gestami, pokazali poparcie dla Ukrainy. Wielu z nich aktywnie zaangażowało się w materialną pomoc dla wschodnich sąsiadów. Część zdecydowała się wyrazić swoje niezadowolenie w czasie sędziowanych przez siebie meczów, ale nie tylko.

Dla przykładu... Tomasz Musiał, wraz ze swoimi asystentami, ostatnie mecze poprowadził w niebiesko-żółtych barwach – jak flaga Ukrainy. Z kolei Tomasz Kwiatkowski i Jakub Winkler, którzy pełnili rolę VAR w spotkaniu PKO BP Ekstraklasy: Górnik Łęczna – Stal Mielec, zasiedli przed monitorami w koszulkach z napisem „Stop Russian Aggression”.

W jeszcze inny sposób swój sprzeciw wyrazili arbitrzy KS Dolnośląskiego ZPN z Podokręgu Legnica. Pokazali czerwoną kartkę dla władz Rosji. To tylko część działań podejmowanych przez polskich arbitrow. Na wielu stadionach, przed meczami, wspólnie z piłkarzami prezentowaliśmy banery i transparenty, domagając się zakończenia działań wojennych w Ukrainie.

Strona sędziów na Łączy Nas Piłka i PZPN

W Kolegium Sędziów PZPN dzieje się bardzo dużo. Zmiany dotyczą też naszej komunikacji i mediów. Najnowsze informacje i aktualności znajdziecie na Łączy Nas Piłka w zakładce „Sędzia”. Tam na bieżąco informujemy o tym, co dzieje się w naszej organizacji. To też miejsce dla Was. Możecie się tam pochwalić ciekawymi inicjatywami związanymi z działalnością Waszych kolegiów. Macie możliwość zapowiadania i relacjonowania wydarzeń, informować o nowościach, przedstawiać ciekawe rozwiązania szkoleniowe, chwalić się fajnymi historiami arbitrow z regionu. Natomiast na stronie PZPN, w zakładce „Sędziowie”, znajdują się wszystkie fundamentalne rzeczy, dotyczące naszej organizacji. Poza przedstawieniem Zarządu KS, cotygodniową obsadą i listami sędziów, sędziów, obserwatorów i obserwatorów, pojawiły się nowe zakładki. „Zostań sędzią” to miejsce, gdzie wszyscy potencjalni kandydaci na arbitrow znajdą niezbędne kontakty do wojewódzkich szkoleniowców. Odświeżyliśmy też „Dokumenty i materiały szkoleniowe”. Tam są teraz zawarte regulaminy, najnowsze „Przepisy Gry”, a w przyszłości pojawią kolejne rzeczy związane ze szkoleniem.

Jesteśmy otwarci na wszelkie materiały od Was. Piszcie do nas ze swoimi propozycjami tekstów. Chcemy pokazać, że sędziowskie grono tworzą prawdziwi pasjonaci, ale też – tak po prostu – dobrzy i życzliwi ludzie.



Julia Bukarowicz (jako asystentka) i Maciej Wierzbowski (instruktor) byli na kursie UEFA.

Paweł Gil i Mariusz Złotek w nowych rolach

Paweł Gil i Mariusz Złotek, którzy w zeszłym roku zakończyli swoje sędziowskie kariery, zostali obserwatorami szczebla centralnego. Pracę w nowych rolach rozpoczęli od rundy wiosennej obecnego sezonu. Oceniają i szkolą arbitrow w meczach na najwyższym szczeblu rozgrywkowych w Polsce. Pochodzący z Lublina Gil przez 12 lat był arbitrem międzynarodowym. W tym czasie poprowadził 95 meczów na arenie międzypaństwowej. W PKO BP Ekstraklasie (sędziował w niej w latach 2005-2021) zaliczył 341 spotkań, co czyni go sędzią, który ma najwięcej meczów w historii, spośród wszystkich polskich rozjemców. Pełnił rolę VAR w czasie mistrzostw świata 2018, mistrzostw Europy 2020, a także w finale Ligi Mistrzów i Superpucharze Europy. Od zeszłego roku pracuje w UEFA przy projekcie VAR i zasiada w zarządzie Kolegium Sędziów PZPN.

51-letni Złotek był do niedawna najstarszym sędzią w PKO BP Ekstraklasie. Z sędziowaniem pożegnał się w meczu Legia Warszawa – Górnik Łęczna we wrześniu zeszłego roku. Arbitr z Gorzyc poprowadził w PKO BP Ekstraklasie 144 spotkania. Zadebiutował w niej w sezonie 2013/2014. Dwukrotnie sędziował mecz o Superpuchar Polski. Z gwizdkiem po boiskach biegał przez 25 lat.

Wyższe ryczałty w niższych ligach

Zarząd PZPN przyjął uchwałę dotyczącą podwyżki dla sędziów w meczach wojewódzkich. Zmiana dotyczy wysokości wypłat dla arbitrow IV ligi i niższych klas rozgrywkowych oraz rozgrywek młodzieżowych w Wojewódzkich ZPN.

Zmiany wejdą w życie od sezonu 2022/2023. W ustawie zapisano jednak, że: „W uzasadnionych przypadkach uwzględniając indywidualne, lokalne uwarunkowania (możliwości logistyczne sędziów, wielkość województwa, lokalizacja klubów, pokonywane odległości i inne) dopuszcza się możliwość ustalenia wysokości ryczałtów w wysokości innej niż określona w Załączniku nr 1, przy czym nie może być ona niższa lub wyższa o 10% w stosunku do kwoty bazowej określonej w Załączniku nr 1. Walo-ryzacji kwoty bazowej co 2 lata dokonuje Zarząd PZPN.”

Wiadomo już, że niektóre wojewódzkie związki zdecydowały się wprowadzić podwyżki wcześniej – od rundy wiosennej 2021/2022. Nowa tabela ryczałtów znajduje się w na stronie PZPN, w zakładce „Dokumenty” przy odpowiedniej uchwale – 19.01.2022.

Nowa asystentka UEFA po kolejnych sprawdzianach

Julia Bukarowicz jako sędzia, a Maciej Wierzbowski jako instruktor, wzięli udział w czterodniowym kursie dla nowych asystentek UEFA.

Zjazd odbył się w szwajcarskim Nyonie i był kolejnym sprawdzianem dla sędzi, które na początku roku otrzymały swoje pierwsze plakietki międzynarodowe.

Spotkanie odbyło się w dniach 1-4 marca. Wzięło w nim udział 11 sędzi. Poza Julią Bukarowicz, były jeszcze reprezentantki: Anglii, Albanii, Bośni i Hercegowiny, Cypru, Grecji, Rumunii, Ukrainy, San Marino i Szwecji. Wszystkie sędzie zdawały egzaminy fitness, czyli testy CODA i Ariet, a także sprinty. Sprawdzono ich wiedzę z Przepisów Gry. Dodatkowo miały sesję treningową polegającą na ocenie klapek filmowych ze spalonym oraz innymi zdarzeniami boiskowymi.

Głównym tematem szkoleń był oczywiście artykuł 11 i współpraca w zespole sędziowskim. Na jednego z dwóch wykładowców powołano Macieja Wierzbowskiego – Wiceprzewodniczącego KS PZPN, który regularnie zapraszany jest w roli instruktora na zjazdy FIFA i UEFA.

Nasze obserwatorki w elitarnym gronie

Katarzyna Wierzbowska i Emilia Wnuk wzięły udział w kursie obserwatorów UEFA, który odbył się w dn. 22-24 lutego. Na szkolenia i egzaminy zaproszono 47 uczestniczek z całej Europy. Ze względu na obostrzenia COVID całość zorganizowano w wersji online.

Spotkanie otworzył szef Komisji Sędziowskiej – Roberto Rosetti. Zwrócił uwagę, że 2022 r. jest dla kobiecej piłki nożnej bardzo ważny i jednocześnie intensywny. Wszak w najbliższych miesiącach odbędą się trzy istotne turnieje: mistrzostw Europy U-17 i U-19 oraz seniorskie mistrzostw Europy w Anglii.

Później obserwatorki zabrały się do pracy. Pierwszym punktem był test filmowy z Przepisów Gry. Po nim rozpoczęły się szkolenia, które poprowadziła Dagmar Damkova oraz Hugh Dallasa i Carlosa Velasco Carballa. Tematyka była bardzo szeroka i dotyczyła m.in.: zagrania piłki ręką, rozróżniania SPA od D0GSO, spalonego, zarządzania i pracy zespołu sędziowskiego oraz VAR. Metodologia prowadzenia wszystkich zajęć była taka sama. Po wykładzie pracowano w grupach i oceniano klipy wideo ze zdarzeniami boiskowymi.

– Materiał szkoleniowy był bardzo bogaty. Przygotowano dużo klipów z rozgrywek kobiecych. Zostały wykorzystane materiały wideo z ostatnich meczów Ligi Mistrzyń czy spotkań eliminacyjnych do ME kobiet – mówi Katarzyna Wierzbowska, obserwatorka międzynarodowa i członkini Komisji Szkoleniowej KS PZPN.

Na zakończenie przedstawiono wyniki egzaminów. Nasze reprezentantki zdały go bardzo dobrze.

Zebrał Jakub Jankowski



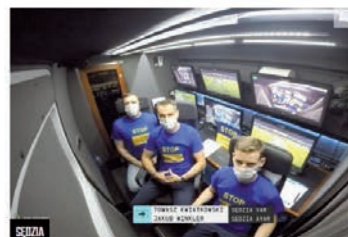
Sędzia



Szóstkie spotkanie Marciniaka w bieżącej edycji Ligi Mistrzów



Polska sędzia po kolejnych sprawdzianach



Polscy sędziowie ze wsparciem dla Ukrainy

Aktualności w zakładce „Sędzia” na stronie Łączy Nas Piłka.



MONIKA MULARCZYK WRÓCIŁA DO ELITY

Dla Moniki Mularczyk 2019 rok zaczął się bardzo obiecująco. Brała udział w licznych zgrupowaniach i dostawała prestiżowe nominacje przygotowujące do mistrzostw świata we Francji.

Niestety, przytrafiła się jej kontuzja, która szybko skreśliła marzenia sędzi ze Skierniewic o udziale w mundialu. Przyczyniła się też do przesunięcia Mularczyk do drugiego koszyka sędzi UEFA.

Teraz to wszystko się zmieniło. Po ponad dwóch latach nasza sędzia wróciła do elity w wielkim stylu. Ma szerokie perspektywy wyjazdu na tegoroczne EURO w Anglii.



Nasza sędzia wzięła udział w warsztatach VAR w Turcji.

Sukcesy przed kontuzją

Monika Mularczyk na liście sędzi międzynarodowych znajduje się od 2008 r. Pierwszym turniejowym sprawdzianem pod egidą UEFA były dla niej mistrzostwa Europy do lat 19 w Walii, które odbyły się w 2013 r. Sędzia ze Skierniewic podczas tego turnieju zaprezentowała się z bardzo dobrej strony i po dwóch meczach fazy grupowej, została nominowana do prowadzenia finału mistrzostw: Francja – Anglia (p. d. 2:0).

Po siedmiu latach na arenie międzynarodowej skierniewiczanka awansowała do najwyższej kategorii UEFA Women Elite. Już rok później udało się jej poprowadzić dwa mecze w ramach kobiecych mistrzostw świata do lat 20 w Papui-Nowej Gwineji, gdzie zmierzyły się reprezentacje Ghany i Nowej Zelandii (0:1) oraz Wenezueli i Meksyku (2:3). Rok 2017 przyniósł z kolei nominację na kobiece EURO, odbywające się w Holandii. Tam rozstrzygała w dwóch spotkaniach fazy grupowej: Norwegia – Belgia (0:2) oraz Rosja – Niemcy (0:2). Tym samym została pierwszą polską sędzią, która prowadziła mecze reprezentacji seniorskich podczas turnieju takiej rangi.

Przez kolejne lata Monika Mularczyk dalej budowała swoją silną pozycję w Europie, będąc najwyższą postawioną sędzią z Polski w kobiecej piłce. Obok topowych meczów w Lidze Mistrzyń, czy kwalifikacjach do mistrzostw świata i Europy, sędzia reprezentująca ŁZPN pojawiała się też w męskich rozgrywkach szczebla centralnego. Najpierw w Młodej Ekstraklasie, następnie w rozgrywkach CLJ oraz w kilku meczach na poziomie II i III ligi.

WYSTĘPY MONIKI MULARCZYK NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ ORAZ W ROZGRYWKACH MĘŻCZYŹN NA SZCZEBLE CENTRALNYM

Rozgrywki	Mecze	Żółte kartki	Czerwone kartki
Mistrzostwa świata U-20 – Papua-Nowa Gwinea 2016	2	3	0
Kwalifikacje do mistrzostw świata	11	20	2
Mistrzostwa Europy – Holandia 2017	2	4	0
Mistrzostwa Europy U-19 – Walia 2013	3	4	0
Kwalifikacje do mistrzostw Europy	7	13	0
Liga Mistrzyń	14	34	1
Łącznie	39	78	3
II Liga	3	12	0
III Liga	2	4	0
Młoda Ekstraklasa	9	26	4
Centralna Liga Juniorów	16	51	2
Łącznie	30	93	6

(stan na 15.03.2022 r., źródło: 90minut.pl, transfermarkt.com, worldfootball.net)

Był to czas wytężonej pracy pod kątem mistrzostw świata we Francji, zaplanowanych na 2019 r. Monika, jako jedna z kandydatek na ten turniej, uczestniczyła w kursie UEFA na Malcie dla sędziów Elite i pierwszej grupy. Razem z nią był tam Szymon Marciniak, Paweł Raczkowski i Daniel Stefański. Prosto z Malty poleciała do Turcji na zgrupowanie sędziów KS PZPN. Natomiast po kilku dniach była już w Katarze na kursie FIFA dla kandydatek na mundial.

Wzmocniona praca podczas okresu przygotowawczego została zwieńczona powołaniem na prestiżowy turniej Algarve Cup, który jest rozgrywany od 1994 r. w Portugalii. I gdy wydawało się, że wszystko zmierza w dobrą stronę, na drodze Moniki stanęła kontuzja...



Zdjęcie zespołu sędziowskiego Moniki Mularczyk przed meczem Walia – Kazachstan.

Kontuzja i spadek

W trakcie meczu Ekstraligi kobiet w Poznaniu Monika Mularczyk doznała urazu mięśnia dwugłowego uda. – Podczas jednego ze sprintów poczułam ukłucie w lewej „dwójce”. Na początku w ogóle nie zdawałam sobie sprawy, że to może być coś poważnego. Do tamtej pory nigdy nie miałam żadnych urazów mięśniowych. Borykałam się jedynie ze ścięgnami Achillesa, ale to zupełnie inny rodzaj bólu – opisuje sędzia ze Skierniewic.

– W przerwie meczu poprosiłam fizjoterapeutę o pomoc. Poprowadziłam to spotkanie do końca, nie czując większego dyskomfortu. Tydzień później w Spale miałam biegać test interwałowy FIFA, jako jeden z etapów przygotowań do mistrzostw świata do lat 17 w Urugwaju. Interwał poprzedzony był sześcioma sprintami po 40 metrów. Wszystko było w porządku do momentu drugiego sprintu. Znowu poczułam ból, ale tym razem nie byłam już w stanie kontynuować testu. W badaniu USG wyszło spore naderwanie – dodaje.

W związku z kontuzją Monika rozpoczęła cykl zabiegów i ćwiczeń rehabilitacyjnych. W tym celu dwa razy w tygodniu odwiedzała klinikę medycyny sportowej w Warszawie. – Współpracowałam ze świetnym fizjoterapeutą, Marcinem Batorem, który wcześniej pracował z Legią Warszawa, a obecnie jest w sztabie reprezentacji Polski. Oprócz tego wykonywałam żmudne ćwiczenia w domu według przygotowanego planu. Niestety, każdy uraz potrzebuje czasu, a ja tego czasu nie miałam. Kolejne podejście do testu skończyło się tak, jak poprzednie, czyli na drugim sprincie – komentuje Monika Mularczyk.

Po konsultacji z lekarzem i fizjoterapeutą nasza sędzia zgodziła się, że potrzebna jest dłuższa przerwa. Inaczej ten uraz mógłby się pogłębić. – Poinformowałam FIFA, że moja kontuzja jest na tyle poważna, że nie jestem w stanie polecieć do Urugwaju – wspomina Mularczyk. Niestety, ten uraz nie tylko wyeliminował Monikę z udziału w wspomnianych mistrzostwach, będących ostatecznym testem przed mistrzostwami świata we Francji. Przyczynił się też do przesunięcia do niższego koszyka – UEFA Women First. Z początkiem sezonu 2019/2020, po czterech latach obecności w grupie najlepszych sędzi w Europie, Monika Mularczyk trafiła do pierwszej grupy.



Skierniewiczanka już dawno zapomniała o kontuzji. Wróciła do pełni formy.

– Na dzień przed opublikowaniem oficjalnej informacji o zmianach w poszczególnych grupach sędzi międzynarodowych, otrzymałam prywatną wiadomość od naszej szefowej Dagmar Damkovej. Wówczas był to dla mnie szok. Miałam świadomość licznych kontuzji, słabszego meczu, jednak absolutnie się tego nie spodziewałam. Było mi zwyczajnie przykro. Czułam dużą niesprawiedliwość – przypomina sobie ten trudny etap kariery nasza arbitrer.

– Nie lubię do tego wracać. Patrząc na specyfikę zawodu wiele trudnych momentów mam już za sobą, jednak ten był wyjątkowo trudny. Mnóstwo myśli kłębiło się wtedy w mojej głowie, łącznie z wizją porzucenia gwiazdka na dobre. Potrzebowałam czasu, żeby ochłonąć. Gdybym miała podjąć decyzję „na gorąco”, to dziś pewnie nie byłabym już sędzią. Na szczęście mam wokół siebie kilka osób, które pomogły mi wytrwać i przeczekać ten czas – zauważa Monika Mularczyk.

Zdystansowanie i powrót do zdrowia

Spadek w kategorii UEFA dla większości arbitrow oznaczałby również pochyłką i koniec z występami w najważniejszych meczach międzynarodowych. Jednak nie w przypadku naszej reprezentantki, dla której był to niewielki krok w tył, żeby za chwilę mogła zrobić dwa do przodu.

– W wyniku kontuzji i podjętych decyzji nabrałam zdecydowanie większego dystansu do sędziowania. Jednocześnie w dalszym ciągu oczywiście robiłam swoje, sędziując najlepiej jak potrafię. Tak jak dotychczas, wypełniałam wszystkie obowiązki – komentuje skierniewiczanka. Zdaniem Moniki odpowiednio zdystansowanie się jest w tym przypadku kluczowe. – Są w życiu rzeczy ważne i ważniejsze. Cieszę się każdą chwilą spędzaną z moim synem i najbliższą rodziną. Nie przejmuję się małymi problemami lub sprawami, na które nie mam wpływu. Słucham też swojego organizmu. Trenuję w zgodzie z samą sobą, a nie za wszelką cenę – dodaje.

Monika nabrała dużo większego dystansu do sędziowania. Ponowne wejście na wysokie obciążenia, choć czasochłonne, nie było w tym przypadku największą trudnością.

– Z tym nie mam żadnego problemu. Wychodzenie z tyłu kontuzji i trudnych momentów wzmocniło mój charakter. Z jednej strony problemy z Achillesami to niekończąca się historia. Każdy, kto przeszedł taki uraz wie, co mam na myśli. Muszę jednak przyznać, że kontuzja mięśnia dwugłowego siedział mi z tyłu głowy dość mocno. Przez dłu-

gi czas bałam się sprintów, a każdy trening szybkościowy robiłam na 85 proc. swoich możliwości – przyznaje Mularczyk.

Proces rehabilitacji pomógł w powrocie do pełnej sprawności. Spowodował też nieco inne podejście Moniki do niektórych obszarów przygotowania fizycznego. – Od jakiegoś czasu zmieniłam sposób trenowania. Część zajęć biegowych zastąpiłam rowerkiem stacjonarnym. Więcej czasu poświęcam na treningi siłowe i CORE (ćwiczenia na mięśnie głębokie, mających ogromne ciężary – przyp. red.). Nie znaczy to jednak, że dźwigam ogromne ciężary. Pracuję nad siłą biegową tak, jak biegacze. Wszystko po to, żeby odciążyć nogi od biegania, którego i tak mamy bardzo dużo – opowiada sędzia, mająca za sobą 39 meczów w oficjalnych rozgrywkach na arenie międzynarodowej.

Powrót do elity

Od momentu przesunięcia Moniki Mularczyk do UEFA Women First do jej powrotu do elity minęło dwa i pół roku. Obecnie sędzia ze Skierniewic ponownie jest najwyższą postawioną Polką w rankingu europejskiej konfederacji i należy do grupy 20 najlepszych sędzi w Europie. Do pierwszej kategorii sędzi UEFA Women First przypisana jest Ewa Augustyn i Katarzyna Lisiecka-Sęk. Ta druga, podobnie jak Monika, na początku 2022 r., uzyskała awans do wyższej klasy. W drugiej kategorii znajduje się jeszcze Michalina Diakow.

Dla Moniki Mularczyk czas poza elitą nie różnił się bardzo od poprzednich lat, spędzonych formalnie w grupie topowych sędzi. Komisja Sędziowska UEFA regularnie wysyłała sygnały, że pomimo kontuzji, dalej wierzy w Polkę. Jako przykład może posłużyć m.in. ostatnia nominacja na mecz Ligi Mistrzyń takich drużyn, jak: Olympique Lyon – Bayern Monachium (2:1).

– Będąc w First Category dostawałam podobne mecze, jak sędzie Elite. W dalszym ciągu miałam szansę prowadzić ćwierćfinał Ligi Mistrzyń, byłam również sędzią techniczną w półfinale tych rozgrywek. Dlatego nie czułam wielkiej różnicy w „jakości” powołań. Co ważne, przez te dwa i pół roku dobrze zaprezentowałam się we wszystkich spotkaniach. W dalszym ciągu brałam też udział w kursach UEFA i regularnie trenowałam. Sama nie wiem skąd znalazłam w sobie motywację, której na początku mi brakowało – komentuje skierniewiczanka.

– Z jednej strony rzadko mamy do czynienia ze spadkiem jakiegoś sędziego z Elite. Z drugiej strony jestem chyba pierwszym przypadkiem, który „wraca” do tej grupy. Samego powrotu nie traktuję jednak w kategoriach

sukcesu. Cały czas miałam poczucie, że mój spadek nie jest do końca sprawiedliwy. Po drodze wiele się wydarzyło, dlatego kiedy dowiedziałam się, że ponownie jestem w Elite, obok radości czułam zwykłą satysfakcję. Za prawdziwy sukces uważam to, że wciąż sędziuję i pomimo tylu przeciwności losu wytrwałam, a teraz jestem tu gdzie jestem – dodaje.

Kolejne cele

Z obecnego grona polskich sędzi FIFA Monika Mularczyk jest najbardziej doświadczona. Ma na swoim koncie najwięcej występów międzynarodowych. Obok Szymona Marciniaka jest też jedyną reprezentantką Polski w sędziowskich elitach. Aktualnie jej nadrzędny cel to wyjazd na tegoroczne mistrzostwa Europy w Anglii, które odbędą się w lipcu. Na horyzoncie widać już też przyszłoroczne mistrzostwa świata w Australii i Nowej Zelandii.

– Nie ukrywam, że wyjazd na EURO byłby dla mnie fantastyczną sprawą. Szczególnie, że jeszcze dwa miesiące temu, będąc sędzią First Category, w ogóle o tym nie myślałam. Co do mistrzostw świata, na tę chwilę nie jestem w gronie kandydatek do tego turnieju. Natomiast moim jedynym celem sędziowskim w tym momencie jest utrzymanie zdrowia. Poza tym wybieganie w przyszłość w obecnej sytuacji byłoby szaleństwem – zauważa sędzia ze Skierniewic.

Nasza reprezentantka znajduje się w gronie potencjalnych kandydatek na EURO i jest już po wstępnych testach przed tym turniejem. Wypadły one po jej myśli. Monika wzięła też udział w zimowym kursie UEFA dla najlepszych arbitrow w Europie. W gronie powołanych z naszej federacji znaleźli się jeszcze tylko: Szymon Marciniak, Paweł Raczkowski, Bartosz Frankowski i Tomasz Kwiatkowski (jako sędzia VAR).

– Jeśli chodzi o przygotowania w ramach UEFA, to na przełomie stycznia i lutego uczestniczyłam w kursie online, który planowo miał się odbyć na Cyprze. Spośród 23 powołanych kobiet, UEFA po ćwierćfinałach Ligi Mistrzyń dokona selekcji na EURO. Wybrana grupa będzie mieć jeszcze dodatkowy kurs w czerwcu. W międzyczasie, wraz z grupą kilkunastu sędziów z całej Europy, dwukrotnie uczestniczyłam w kursie VAR w Turcji. Pod okiem instruktora UEFA Pawła Gila zdobyłam certyfikat, uprawniający mnie do sędziowania na boisku z wykorzystaniem technologii VAR – opowiada Monika Mularczyk.

To kluczowe w kontekście mistrzostw Europy, ponieważ turniej w Anglii będzie pierwszym kobiecym w Europie, podczas którego zostanie użyty system VAR. W planach jest również przeprowadzenie wszystkich meczów ćwierćfinałowych Ligi Mistrzyń z wykorzystaniem technologii wideopowtórek.

– System VAR w piłce kobiecej już funkcjonuje. Obecny był na mistrzostwach świata we Francji, a także podczas zeszłorocznego fina-

“
Za prawdziwy sukces uważam to, że wciąż sędziuję i pomimo tylu przeciwności losu wytrwałam.

łu Ligi Mistrzyń w Göteborgu. Uważam, że to ogromny krok do przodu. Na pewno to jest przyszłość już nie tylko w męskim futbolu. Nie widzę innej ścieżki – zauważa nasza sędzia międzynarodowa.

Kolejnym etapem po VAR może być wprowadzenie zawodowstwa wśród kobiet. – To trudny temat. Z pewnością zawodowstwo ułatwiłoby życie sędziującym kobietom, które na co dzień pracują na pełnych etatach, a sędziowanie muszą traktować jako dodatkowe zajęcie. Ja na przykład już od kilku lat pracuję na pół etatu w szkole. W ten sposób mogę pogodzić wszystkie obowiązki życia codziennego – rodzina, dom, szkoła, treningi, odnowa biologiczna. Nie jest to łatwe. Jako przykład mogę podać, że każda z trzech sędzi, która pojawia się w męskich rozgrywkach UEFA, na co dzień zajmuje się wyłącznie sędziowaniem. Wiem też, że Szwedka Tess Olofsson, jest w swoim kraju sędzią zawodową na poziomie II ligi męskiej. Bez takiego wsparcia ciężko o pełny profesjonalizm – mówi Monika Mularczyk, nasza jedyna przedstawicielka w grupie UEFA Women Elite.

Bartosz Owsiany



Monika ze swoim zespołem przed spotkaniem Włosek z Holenderkami.



TAK WYGLĄDAŁO NASZE ZGRUPOWANIE W TURCJI

Po dwóch latach przerwy nasi sędziowie ponownie wyjechali na zagraniczne zgrupowanie. Podobnie jak w przeszłości znów gościli w Turcji, gdzie mieli bardzo dobre warunki do pracy. Grupa 55 arbitrów, wraz ze sztabem szkoleniowym, przygotowywała się w Antalyi. Wyselekcjonowane grono najlepszych polskich arbitrów trenowało, zdawało egzaminy i sędziowało towarzyskie mecze międzynarodowe. Zgrupowanie trwało od 17 do 28 stycznia.

Na początek plakiety

Kurs rozpoczął się od wręczenia plaketek dla nowych sędziów międzynarodowych. Jak już wiadomo nadchodzą debiutanckie miesiące dla Damiana Sylwestrzaka, który świetnie odnalazł się w realiach PKO BP Ekstraklasy. W gronie nowych asystentów zobaczymy zaś Marka Arysa i Bartosza Heiniga.

Harmonogram dnia

Zaraz po śniadaniu wszyscy uczestnicy spotkali się w sali wykładowej. Odbywały się tam szkolenia przygotowane przez sędziów zawodowych, członków Zarządu Kolegium Sędziów PZPN oraz Komisję Szkoleniową. Poruszanych było dużo istotnych tematów, m.in. ataki po zagranieniu piłki, ataki głową czy w głowę. Zazwyczaj, podczas porannej sesji szkoleniowej przyznawano nominacje na zawody. Sędziowie, którzy nie byli wyznaczeni na mecze, uczestniczyli w treningu, który odbywał się na boisku obok hotelu. Po obiedzie ta grupa miała czas na wizytę w siłowni, u fizjoterapeuty lub regenerację w saunie.

Ulubiony hotel Titanic

Po ostatniej wizycie w 2019 r., gdzie sędziowie byli zakwaterowani w miejscowości Belek, nastąpił powrót do hotelu Titanic w Antalyi. Jest on położony bezpośrednio nad Morzem Śródziemnym. Do dyspozycji sędziów było: boisko treningowe, siłownia, strefa SPA (baseny, sauny, jacuzzi, łaźnia tureckie). Sędziom zapewniono optymalne warunki do pracy. Ładowano swoje akumulatory, ale jednocześnie dbano o odpowiedni odpoczynek przed rundą rewanżową, która jest zazwyczaj bardziej wymagająca niż początkowy etap sezonu. Stawka rośnie coraz bardziej, gdy zbliżają się ostatnie ligowe kolejki.

Pierwszy śnieg od... 12 lat

Podczas pobytu pogoda była zmienna. Same prognozy nie były obiecyjące, ponieważ praktycznie każdego dnia zapowiadano deszcz. Na szczęście... było zupełnie inaczej. Sędziowie mogli przygotowywać się w optymalnych warunkach. Kilka dni było dość wietrznych, lecz i tak – w porównaniu z klimatem, jaki panował w Polsce – nie było to



Wszystkie sprawy organizacyjne, jak zawsze, dopinał Leszek Saks.



Czas na regenerację w basenie.

nie strasznego. We wtorek, kiedy egzamin kondycyjny mieli zdawać pozostali sędziowie, w Antalyi – pierwszy raz od 12 lat – spadł śnieg.

Testowa sobota

Sobota była wymagająca. Wtedy zdawano egzaminy teoretyczne i filmowe. Dzień rozpoczęto od teorii, następnie podeszliśmy do testu filmowego, a na koniec – egzaminu z protokołu VAR.

Poniedziałek i wtorek to... kontynuacja egzaminów

W poniedziałek do testu podeszli sędziowie, którzy swoje mecze prowadzili w sobotę. Natomiast we wtorek do biegów miała podejść reszta arbitrów. Jednak przez pogodę egzamin przełożono na środę. Wszystkie sprawdziany odbył się pod okiem trenera przygotowania fizycznego – Grzegorza Krzaska.

Pierwsze treningi po kontuzji

Pod koniec rundy jesiennej kontuzji w trakcie jednego z meczów doznał Jarosław Przybył. Pojechał on do Turcji z myślą o rozpoczęciu treningów i spokojnym powrocie na boisko. Podczas całego pobytu był pod nadzorem naszego specjalisty – Jakuba Ślusarskiego, z którym konsultował swoje treningi po urazie mięśniowym. Arbitr z Kluczborka w pełni zrealizował swój plan. Pod koniec obozu udało mu się treningowo przebiec egzamin interwałowy.

Odwiedziny Prezesa Cezarego Kuleszy

W środę (26.01.2022 r.) do hotelu przyjechał Prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej – Cezary Kulesza. Podczas swojej wizyty spotkał się z Zarządem Kolegium Sędziów, aby omówić współpracę na kolejne miesiące i okazać wsparcie dla całej naszej sędziowskiej grupy. Po



Paweł Gil odbiera od Tomasza Mikulskiego pamiątkową paterę.



Kadra szkoleniowa w Turcji.

spotkaniu z naszymi przedstawicielami odwiedził arbitrów podczas wykładu i życzył powodzenia podczas rundy wiosennej.

Oficjalne podziękowanie

Paweł Gil to arbitr, którego przedstawiać nie trzeba. Lublinianin zakończył w minionym roku swoją długą i bogatą karierę. Na zgrupowaniu w Turcji wręczono mu pamiątkową paterę.

Podsumowanie obozu

Wizyta w Turcji była poparta ciężką pracą. Trenowano, analizowano klipy, zdawano egzaminy, a przede wszystkim sędziowano mecze. Ostatniego dnia podsumowano cały kurs – przypomniano o najważniejszych i najnowszych trendach, na które sędziowie zwracać będą szczególną uwagę w kolejnych meczach. Przedstawiciele Zarządu KS PZPN byli bardzo zadowoleni z pracy uczestników zgrupowania. Jednocześnie podziękowali wszystkim uczestnikom obozu za solidne przygotowanie do kolejnych boiskowych wyzwań.

Patryk Gryckiewicz Antalya

UCZESTNICY OBOZU W TURCJI – 2022

Sędziowie międzynarodowi i zawodowi

1. Bartosz Frankowski
2. Krzysztof Jakubik
3. Jarosław Przybył
4. Paweł Raczkowski
5. Daniel Stefański
6. Damian Sylwestrzak

Sędziowie TopAmator

1. Karol Arys
2. Zbigniew Dobrynia
3. Damian Gawęcki
4. Patryk Gryckiewicz
5. Piotr Idzik
6. Karol Iwanowicz
7. Sebastian Jarzębek
8. Mateusz Jenda
9. Łukasz Karski

10. Grzegorz Kawałko
11. Marcin Kochanek
12. Damian Kos
13. Sebastian Krasny
14. Łukasz Kuźma
15. Piotr Lasyk
16. Leszek Lewandowski
17. Paweł Malec
18. Jacek Małyszek
19. Wojciech Myć
20. Mariusz Myszk
21. Paweł Pskit
22. Albert Różycki
23. Piotr Rzućdziło
24. Dominik Sulikowski
25. Łukasz Szczech
26. Sebastian Tarnowski
27. Piotr Urban
28. Tomasz Wajda

Asystenci międzynarodowi i zawodowi

1. Marek Arys
2. Marcin Boniek
3. Dawid Golis
4. Bartosz Heinig
5. Adam Kupsik
6. Tomasz Listkiewicz
7. Krzysztof Myrmus
8. Michał Obukowicz
9. Paweł Sokolnicki
10. Jakub Winkler
11. Arkadiusz Kamil Wójcik

Asystenci PKO BP Ekstraklasy

1. Dariusz Bohonos
2. Michał Gajda
3. Adam Karasewicz

4. Bartosz Kaszyński
5. Marcin Lisowski
6. Tomasz Niemirowski
7. Filip Sierant
8. Michał Sobczak
9. Jakub Ślusarski
10. Andrzej Zbytniewski

Kadra szkoleniowa

- Tomasz Mikulski
Robert Małek
Maciej Wierzbowski
Marcin Szulc
Paweł Gil
Grzegorz Krzosek
Michał Araźny
Leszek Saks.



Wspólne zdjęcie naszych reprezentantów z Prezesem PZPN – Cezarym Kuleszą.



EGZAMINY SZCZEBLA CENTRALNEGO LUTY – MARZEC 2022



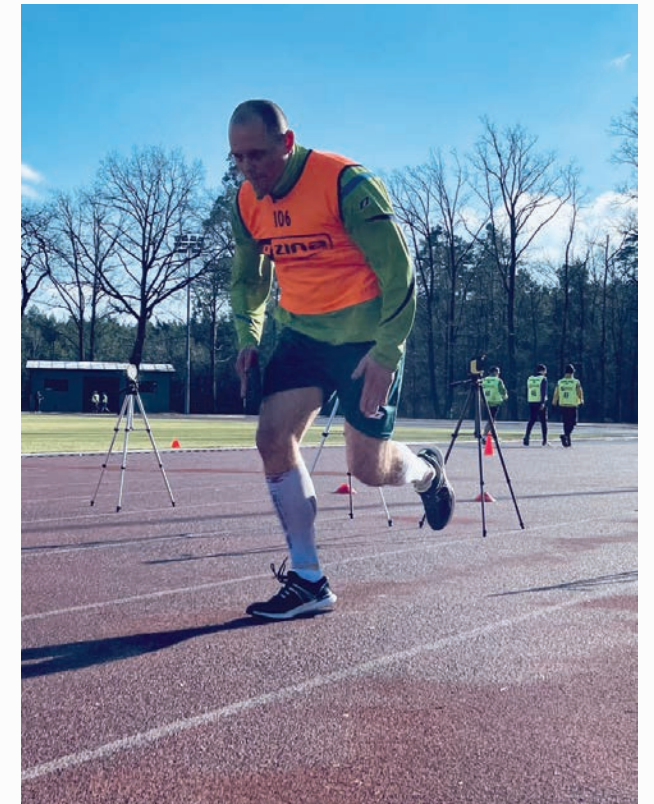
Julia Bukarowicz odbiera plakietkę sędzi międzynarodowej z rąk Emilii Wnuk.



Egzamin teoretyczny sędzi.



Jakub Wójcik w rozmowie z Tomaszem Musiałem.



Marcin Adamski w czasie sprintów.



Na biegni gotowi do biegu interwałowego asystenci szczebla centralnego.



Mariusz Borkowski rozgrzewający się przed egzaminami sprawnościowymi.



Interwał w wykonaniu Grzegorza Kawatki, Konrada Kiełczewskiego i Daniel Kruczyńskiego.



Bieganie nie sprawiało naszym sędziom żadnych trudności.



Nad wszystkim czuwał Leszek Saks. Tutaj w rozmowie z Marcinem Janawą.

TEST KS PZPN

Pytanie	Odpowiedź
<p>1 W trakcie gry sędzia, będący poza polem karnym, zostaje trafiony piłką po zagranu zawodnika gospodarzy, który wykopnął piłkę z wnętrza własnego pola karnego. Odbitą piłkę przejmuje zawodnik gości. Sędzia przerywa grę, a następnie:</p> <p>A. Wznawia rzutem sędziowskim z miejsca kontaktu piłki z sędzią; B. Wznawia rzutem sędziowskim z miejsca ostatniego kontaktu piłki z zawodnikiem gospodarzy; C. Wznawia rzutem sędziowskim z miejsca, gdzie była piłka w momencie przerwania gry; D. Wznawia rzutem sędziowskim dla bramkarza gospodarzy z dowolnego miejsca wewnątrz jego pola karnego.</p>	A
<p>2 Po zdecydowanym, dozwolonym zdaniem sędziego, ataku w przeciwnika ciałem w walce o piłkę, zawodnik upadł na murawę, a piłka opuściła boisko przez linię boczną. Trener leżącego zawodnika opuścił własną strefę techniczną by przy okazji udzielonej pomocy medycznej wyrazić niezadowolenie wobec decyzji sędziego o braku przewinienia. Podaj prawidłowe decyzje sędziego.</p>	W++
<p>3 Kiedy piłka jest w grze, zawodnik opuszcza pole gry i uderza osobę funkcjonującą z drużyny przeciwnej z nadmierną siłą. Jaką decyzję powinien podjąć sędzia?</p> <p>A. Ostrzega gracza, który popełnił przewinienie i przyznaje rzut wolny pośredni; B. Wyklucza gracza, który popełnił przewinienie i przyznaje rzut sędziowski; C. Wyklucza zawodnika, który popełnił przewinienie i przyznaje rzut wolny bezpośredni z linii ograniczającej pole gry; D. Wyklucza zawodnika i przyznaje rzut wolny pośredni z linii ograniczającej pole gry.</p>	C
<p>4 Wewnątrz własnego pola karnego bramkarz zagrywa piłkę ręką po rozmyślnym choć niedokładnym podaniu od współpartnera, co przerywa przeciwnikowi możliwość przejęcia piłki w sytuacji korzystnej. Podaj decyzję.</p>	P
<p>5 Sędzia przed meczem nakazuje zawodnikowi zdjąć biżuterię. Później podczas gry sędzia odkrywa, że zawodnik nadal ją nosi. Jaką decyzję powinien podjąć sędzia?</p> <p>a. W następnej przerwie w grze napomina (żk) gracza za niezastosowanie się do jego instrukcji i nakazuje zawodnikowi opuszczenie pola gry w celu usunięcia biżuterii; b. Nie podejmuje żadnych działań dyscyplinarnych, ale ponownie instruuje gracza, aby opuścić pole gry i zdjąć biżuterię, a powróci do gry, gdy piłka będzie następnym razem poza grą; c. Wstrzymuje grę, napomina (żk) zawodnika za niesportowe zachowanie i instruuje go, aby opuścić pole gry w celu usunięcia biżuterii i wznawia grę rzutem wolnym pośrednim wykonanym z miejsca, w którym znajdowała się piłka, gdy gra została przerwana; d. Wstrzymuje grę gwizdkiem, instruuje gracza, aby opuścić pole gry w celu usunięcia biżuterii i wznawia grę rzutem wolnym pośrednim wykonanym z miejsca, w którym znajdowała się piłka, gdy gra została zatrzymana.</p>	A



Pytanie	Odpowiedź
<p>6 Gdy piłka była w grze zawodnik, po wymianie zakrwawionej koszulki na czystą, powraca na pole gry bez zgody sędziego i włączając się w działania obronne przerywa korzystną akcją drużyny przeciwnej przez wykopnięcie piłki z własnego pola karnego poza boisko przez linię boczną. Podaj decyzję sędziego.</p>	K+
<p>7 Gdy piłka była w grze zawodnik dokonał przewinienia o charakterze werbalnym wobec przeciwnika na polu gry. Po przerwaniu gry i zastosowaniu kary napomnienia sędzia wznawia grę:</p> <p>a) rzutem wolnym bezpośredni lub karnym; b) rzutem sędziowskim; c) rzutem wolnym pośrednim.</p>	C
<p>8 Zawodnik rezerwowi rzuca butem, używając nadmiernej siły, spoza pola gry w przeciwnika znajdującego się na polu gry, gdy piłka jest w grze i drużyna zawodnika rezerwowego jest w jej posiadaniu. Jaką decyzję powinien podjąć sędzia?</p> <p>a. Zawodnik rezerwowi zostaje wykluczony za gwałtowne, agresywne zachowanie. Wznawienie gry nastąpi rzutem wolnym pośrednim z linii ograniczającej pole gry; b. Wyklucza zawodnika rezerwowego za gwałtowne, agresywne zachowanie i wznawia grę rzutem sędziowskim; c. Wyklucza zawodnika rezerwowego za gwałtowne, agresywne zachowanie. Gra jest wznawiana rzutem wolnym bezpośrednim z miejsca, w którym but uderzył przeciwnika; d. Wyklucza zawodnika rezerwowego za gwałtowne, agresywne zachowanie, a gra jest wznawiana rzutem wolnym bezpośrednim na linii ograniczającej pole gry.</p>	C
<p>9 Po zakończeniu dogrywki a przed rozpoczęciem serii rzutów z punktu karnego jeden z zawodników informuje sędziego o odniesionej kontuzji, która uniemożliwia mu wykonywanie rzutów. Czy może on być zastąpiony przez zawodnika rezerwowego?</p> <p>A. Tak, zawsze; B. Tak, jeśli drużyna nie wykorzystała jeszcze limitu wymian; C. Nie, chyba że jest to bramkarz, a jego drużyna nie wykorzystała jeszcze limitu wymian; D. Nie;</p>	C
<p>10 Zawodnik, który znajduje się poza polem gry w celu poprawienia ubioru, wraca na pole gry bez otrzymania zezwalającego sygnału od sędziego i natychmiast prawidłowo atakuje przeciwnika ciałem w walce o piłkę. Podaj kolejne decyzje sędziego?</p>	B+

ZAGRALI DLA DANIELA SZPIILI

Środowisko sędziowskie po raz kolejny podjęło wspólną inicjatywę, żeby pomóc swojemu koledze po fachu – Danielowi Szpili. W hali OSiR w Kluczborku rozegrano (9 stycznia) XXX Halowe Mistrzostwa Opolszczyzny Sędziów. Jednak same rozgrywki zeszyły na drugi plan, ponieważ priorytetem turnieju była pomoc jednemu z nas.

Kilka miesięcy temu u asystenta szczebla centralnego – Daniela Szpili, zdiagnozowano stwardnienie zanikowe boczne (SLA). Niestety, jest to rzadka i nieuleczalna choroba, a Daniel musi teraz zmierzyć się z kosztownym leczeniem i rehabilitacją. W związku z tym tegoroczny turniej przybrał szczególną formę i stał pod znakiem charytatywnej zbiórki pieniędzy na rzecz Daniela. Na gości czekały m.in. liczne licytacje gadżetów piłkarskich z autografami. Wśród nich znalazły się takie unikatki, jak koszulka Piotra Zielińskiego z Napoli, Lukasa Podolskiego z Górnik Zabrze, czy też trykot sędziowski Szymona Marciniaka. Cały dochód z licytacji i kwesty przekazano na leczenie naszego chorego kolegi. Sam Daniel pojawił się na turnieju w roli gościa honorowego i obserwował rywalizację kolegów, z którymi jeszcze niedawno jeździł na mecze. Uczestnicy zgotowali mu gorące powitanie w formie szpaleru i wyciągniętych chorągiewek sędziowskich. Daniel wiele lat spędził na boiskach szczebla centralnego. W tegorocznej edycji turnieju udział wzięły reprezentacje wywodzące się z byłych podokręgów Opolskiego ZPN, tj. Opole, Kędzierzyn-Koźle, Kluczbork i Nysa. Gościnnie zaproszono także zespoły z woj. dolnośląskiego, łódzkiego, śląskiego i wielkopolskiego. Najlepsi okazali się ci ostatni. Jednak obok wyłonienia zwycięzcy zmagani piłkarskich, turniej posłużył również wymianie doświadczeń i integracji środowiska sędziowskiego. Szczególnym punktem w harmonogramie mistrzostw był mecz VIP. Wzięły w nim udział drużyny złożone z przyjaciół Daniela z Opola i okolic oraz szczebla centralnego. Na parkiecie hali w Kluczborku w roli zawodników pojawili się m.in. Tomasz Garbowski, Sebastian Krasny, Paweł Malec, Tomasz Radkiewicz, Sylwester Rasmus, Albert Różycki, Waldemar Socha, Sebastian Tarnowski, czy Tomasz Wąsiak. Ponadto drużynom towarzyszyli kolejni sędziowie z centrali: Sebastian Jarzębak, Piotr La-



Koledzy z boiska ciepło przyjęli Daniela Szpilę przed turniejem.

syk, Marek Opaliński, Kornel Paszkiewicz, Jarosław Przybył i Damian Sylwestrak. – Turniej połączył dwa ważne elementy. Po pierwsze, czynnik społeczny obejmujący akcję charytatywną dla Daniela. Po drugie, czynnik sportowy i integracyjny, ponieważ do rywalizacji włączyły się również organizacje sędziowskie spoza naszego województwa. To wszystko dobrze ze sobą współgrało. Spotkaliśmy się w szerszym gronie. Mogliśmy razem pograć w piłkę nożną, ale też wymienić się doświadczeniami. Szczególnie, że okazji do takich spotkań w ostatnim czasie było bardzo mało. I co najważniejsze, turniej niósł ze sobą zbiórkę pieniędzy na szczytny cel – podsumował wydarzenie Tomasz Wąsiak, nowy Przewodniczący KS OZPN, który z początkiem roku zastąpił na tym stanowisku Arkadiusza Przysiałę.

Bartosz Owsiany



W meczu VIP zegrali sędziowie z Opola i szczebla centralnego.

23 LATA Z PLAKIETKĄ FIFA - WYWIAD Z KONRADEM SAPEŁĄ

W naszym środowisku jest legendą. W PKO BP Ekstraklasie (wcześniej I lidze) sędziował przez 27 lat, a od 1998 do 2021 roku nosił plaketkę asystenta międzynarodowego. Konrad Sapela swoje pierwsze mecze w najwyższej klasie rozgrywkowej prowadził trzymając w ręku drewnianą chorągiewkę, a kilkadziesiąt lat później, w ostatnich swoich spotkaniach, korzystał m.in. z VAR, systemu komunikacji czy beeperów. Połączył sędziowskie pokolenia. Na szczęście nasza organizacja będzie korzystać z jego doświadczenia, ale już w innej roli.



KONRAD SAPEŁA (ur. 10.07.1971 r.)

**Kurs ukończył w 1991 r.
Debiut w I lidze (dziś PKO BP Ekstraklasa):
10 września 1994 r.: Hutnik Kraków – Petrochemia Płock (2:0)
Sędzia międzynarodowy w latach 1998 – 2021
571 meczów w I lidze/PKO BP Ekstraklasie
Ok. 160 meczów międzynarodowych**

Grudniowy mecz Lecha Poznań z Górnikiem Zabrze był twoim ostatnim w boiskowej karierze. Czy po końcowym gwizdku myślałeś o przeszłości i zacząłeś wspominać swoją karierę, czy przeciwnie – zastanawiasz się co dalej i jaka przyszłość czeka cię w sędziowskiej organizacji?
Wspominanie, wracanie do dawnych meczów i wszelkie retrospekcje rozpoczęły się już we wrześniu, gdy dowiedziałem się, że runda jesienna bieżącego sezonu będzie moją ostatnią. Przez ten czas ta myśl we mnie dojrzewała. Poszczególne mecze stawały się wyjątkowe i charakterystyczne. Zdałem sobie sprawę, że na konkretnych stadionach jestem już po raz ostatni. Zależało mi na tym, aby z tych spotkań mieć jak najwięcej. Minutnik tykał i wiedziałem, że już nie ma od tego odwrotu. Myślałem też o przyszłości. Podczas jednej z rozmów z Zarządem KS PZPN padł pomysł, aby powołać do życia grupę instruktorów.

Regulamin KS PZPN pozwala, żebyś jeszcze przez najbliższe dwa lata pełnił funkcję sędziego VAR.

To takie miękkie lądowanie. Wprawdzie na boisko już nie wyjdę, ale w jakimś stopniu będę częścią sędziowskiej szatni. Jestem typem osoby, która jeśli coś robi, to mocno się w to angażuje i jednocześnie bardzo z tym utożsamia. I tak jest z sędziowaniem. Zawsze byłem bardzo związany z sędziami, broniłem naszego środowiska. To dla mnie ważne, że nadal w tym jestem, że jestem częścią ekipy. Inaczej niż obserwator, który przychodzi do szatni np. na godzinę, żeby porozmawiać z sędziami, ale później samemu wraca do domu. To zupełnie inna rzeczywistość.

Cofnijmy się w czasie. Byłeś arbitrem od 1991 r., przez 30 lat. Które zmiany były najbardziej rewolucyjne z perspektywy asystenta?

Pierwszą nowinką były beepery. Chodziło tu głównie o to, aby przyciągnąć uwagę sędziego i współpracować – w miarę możliwości nawet na odległość. Później pojawiły się zestawy komunikacji i one zmieniły rolę sędziego liniowego na asystenta. Ich obecność spowodowała, że asystenci byli bardziej zaangażowani w mecz. Wreszcie w czasie zawodów można było się komunikować. VAR to z kolei rewolucja. System sam w sobie jest subtelny i „widać go”, gdy arbiter faktycznie podbiegnie do monitora. Co do zmian w przepisach, to duża nastąpiła przed mistrzostwami świata w 1994 r., gdy wprowadzono zasadę, że brutalny atak od tyłu musi być karany czerwoną kartką. Trafienie w piłkę wcześniej stanowiło alibi dla obrońcy. Mówiło się nawet, że naga napastrnika wyładowała na trybunach, ale piłka była zagrana, więc faulu defensora nie było. Później wprowadzono żółtą kartkę za symulację. Ewoluuował też sam spalony. Wielką zmianą praktyczną, z punktu widzenia asystenta, w dobie VAR jest też tzw. opóźnienie decyzji o spalonym.

Dzisiaj podział na sędziów i asystentów jest czymś oczywistym. Jednak jeszcze w latach 90-tych wcale tak nie było. Uczestniczyłeś w procesie, gdy tworzone grupy asystentów w Polsce.

To był 1995 rok. Byłem wtedy w Londynie po ukończeniu studiów i zawiesiłem na ten czas swoją sędziowską przygodę. Dostałem telefon z Polski, że taka grupa powstaje. Szukano też odpowiednich osób na międzynarodowych asystentów. Ważne było, aby tę grupę stworzyli sędziowie stosunkowo młodzi, znający język angielski. Pamiętam, że zgłoszono też arbitrowi doświadczonych, którzy byli głównymi rozjemcami na szczeblu centralnym, jak



Rok 1997. Sędziowskie początki Konrada Sapeli w dawnej I lidze. Mecz Petrochemii Płock z Rakowem Częstochowa.

“
Zawsze byłem bardzo związany z sędziami, broniłem naszego środowiska. To dla mnie ważne, że nadal jestem częścią ekipy.

Jacek Pocięgiel czy Eugeniusz Koczur. Z drugiej strony byłem ja, Maciej Wierzbowski, Sławomir Stępniewski, Piotr Sadczuk, a trochę później dołączyli kolejni koledzy - kandydaci, którzy na długo zostali tego typu „specjalistami”. Do końca nie było wiadomo na kogo PZPN stawia, to były tylko propozycje. Jednak z perspektywy lat można powiedzieć, że wybory były trafne.

Jeśli jesteśmy już przy asystenturze, to co byś powiedział adeptom tego fachu... Masz wielkie doświadczenie i wiele osób twoje słowa na pewno weźmie do serca.

Trzeba wejść w tryb pomocy. Przecież samo słowo asystowanie oznacza pomaganie. Lider zawsze jest jeden – to sędzia. Na boisku decydujący jest gwizdek, a nie chorągiewka. Jeśli jakiś asystent tego nie akceptuje, to może być problem. Przecież ja spotykałem w szatni sędziów młodszych ode mnie o 20 lat. Jednak to nie zmieniało poczucia odpowiedzialności. Byłem tam po to, aby im pomagać jak najlepiej potrafiłem. Każda szatnia ma swoją hierarchię, swoje podziały, ale to sędzia decyduje o tym, czego oczekuje od asystentów. Oni nie mogą wchodzić w buty lidera. Wiadomo, że z jednym sędzią widzimy się raz na sezon, z innym co dwa tygodnie, ale trzeba się starać, aby komunikacja była na jak najwyższym poziomie. Szablon profesjonalisty jest zawsze ten sam. Podział ról jest prosty. Jako sędziowie jesteśmy jedną drużyną, nie każdy musi być super kumplem, ale model działania pozostaje niezmienny.

Na zakończenie powiedz co – poza VAR – będziesz teraz robić, bo pozostałeś blisko naszej organizacji.

Stworzyliśmy grupę instruktorów, którzy zapewnią merytoryczne wsparcie szkoleniowe, ale nie tylko, dla poszczególnych województw. Zobaczymy w jakim kierunku będzie to podążać. Jest wiele wyzwań, każde województwo ma swoją specyfikę. Pomożemy im merytorycznie i komunikacyjnie. Jesteśmy po pierwszych spotkaniach w różnych granach i mam już wstępne wnioski. Chcemy się wsłuchiwać w głos regionów. Zależy nam na tym, aby wymienić się one doświadczeniami. Wyraźnie chcę podkreślić, że nie jesteśmy żadnym substytutem zarządu, nikogo nie zastępujemy. Pełnimy rolę starszych, bardziej doświadczonych kolegów, którzy jako partnerzy, mają pomóc.

Rozmawiał Jakub Jankowski



KITMAN Z SĘDZIOWSKIM RODOWODEM

Paweł Bielak jako pierwszy rozpala i jako ostatni gasi światło w szatni Sandecji Nowy Sącz. Jest nie tylko pracownikiem klubu, który zajmuje się odzieżą meczową dla zawodników. Jako kitman ma szereg obowiązków przed i po meczu. Nie wszyscy wiedzą, że przez 15 lat był sędzią. Poprowadził ponad 1500 spotkań piłkarskich. Poznajcie jego historię.

Paweł Bielak rozpoczął swoją przygodę z gwiazdką w latach 2001-2002. Popularny „Łokieć” – taki pseudonim ma w Sandecji Nowy Sącz (wziął się stąd, że stanął w bramce na treningu i obronił jeden ze strzałów Łokciem) – miał dosyć nietypowy powód, aby zostać arbitrem. – Gdy chodziłem na mecze Sandecji, kibice zawsze obrażali sędziów. Byłem ciekawy, czy na mnie też tak będą reagować. Dodatkowo na kurs sędziowski namawiał mnie kolega. Sędziów obserwowałem też w telewizji. Zawsze imponował mi Pierluigi Collina. Miał niesamowity szacunek u graczy. Też marzyłem o czymś takim – wspomina Bielak.

Błąd żółtodzioba

Swoją pierwszy mecz wspomina dobrze, ale uczciwie przyznaje, że podczas zawodów zaliczył wpadkę, która dotyczyła... obuwia. – Prowadziłem B-klasowe zawody jako sędzia główny. Na liniach pomagali mi bardziej doświadczeni koledzy. Narzekali ze strony zawodników nie było, ale popełniłem błąd żółtodzioba. Boisko było suche i twarde. Ja biegałem we wkrętach, które mają bardzo twardą podeszwę... Po meczu ledwo czułem swoje stopy – wspomina Paweł. Jego sędziowskie życie to pasmo wzlotów, ale też upadków. Jednak zawsze mógł liczyć na pomoc starszych kolegów. Bielak przez 15 lat jako arbiter poprowadził ponad 1500 spotkań, głównie w podokręgu nowosądeckim. Jako sędzia dotarł do A-klasy, a z chorągiewką biegał w meczach IV ligi. – Przez kilkanaście lat gwizdania, nikt nigdy mnie nie pobił, a to chyba spory sukces – żartuje Paweł. I dodaje: – Zdarzały się oczywiście sytuacje niebezpieczne. Pamiętam jak po meczu A-klasy w naszym regionie musieliśmy dzwonić po policję, aby bezpiecznie opuścić stadion. Ale to był incydent.



Paweł Bielak (w środku) w towarzystwie Pawła Gila i Tomasza Musiała.

Marzenia się spełniają

Z biegiem lat zmieniały się ważne aspekty w życiu Bielaka. Przede wszystkim stopniowo pogarszało się jego zdrowie. Paweł zachorował na niewydolność nerek. To nie szło w parze z regularnym uprawianiem sportu. Obecnie jest już po przeszczepie jednej z nich. Zabieg przeszedł w grudniu zeszłego roku. Zmieniło się też jego miejsce pracy. Bielak przez wiele lat pracował w miejscowym MOSiR, jednak pojawiła się możliwość zatrudnienia w Sandecji Nowy Sącz jako kitman. – Nie mogłem sędziować meczów i jednocześnie pracować w Sandecji. Musiałem dokonać wyboru. Był on dla mnie jednoznaczny. Kocham tę drużynę od dziecka, na stadion chodzę od 1994 r. Jak byłem małym chłopakiem, to podawałem piłki na meczach. Potem zacząłem jeździć z drużyną na wyjazdy, a w pewnym momencie stałem się fanatykiem. Podjęcie pracy w ukochanym klubie było spełnieniem marzeń – mówi Bielak.

Jedna funkcja – wiele obowiązków

Nie każdy wie, czym zajmuje się kitman w klubie. To nie tylko wydawanie i zbieranie strojów meczowych oraz treningowych. To stanowisko ma znacznie więcej obowiązków. – Przede wszystkim muszę dbać o stany magazynowe sprzętu w klubie. Nigdy zawodnikom nie może czegoś zabraknąć. Jestem odpowiedzialny za odzież treningową oraz meczową. Zawożę i odbieram ubrania z pralni, współpracuję z masażystami, nadzoruję szeroko pojęte prace na obiekcie – mówi Bielak. Kitman Sandecji przygotowuje również boisko do spotkań domowych. Do jego obowiązków należą między innymi: malowanie linii, ustawianie banerów reklamowych czy też zakładanie siatek. Jeśli chodzi o wyjazdy, to odpowiada on za zabranie strojów, piłek i innego niezbędnego sprzętu. Bielak podkreśla, że dobra organizacja to w tej pracy podstawa. – Na wyjazdy zawsze jestem przygotowany dzień lub dwa przed, żeby niczego nie zapomnieć. Jestem już nauczony doświadczeniem. Zdarzyło się kiedyś, że nie wziąłem na wyjazd getrów bramkarskich. Całe szczęście kierownik naszej drużyny dojeżdżał wtedy na mecz swoim samochodem i zanim wyjechał z Nowego Sącza, szybko wykonałem do niego telefon. Finalnie dowiózł getry, ale dostałem wtedy niesamowitą burę – wspomina Paweł.

Życie po życiu

Żeby pracować w Sandecji Paweł Bielak musiał dokonać wyboru. Po 15 latach był zmuszony zrezygnować z sędziowania, ale jak podkreśla, temat arbitra wciąż jest mu bliski. – Jednym z moich zadań podczas meczów jest opieka nad sędziąmi. Zawsze staram się, aby dostali oni poczęstunek, wodę, a po zawodach coś ciepłego do zjedzenia. Wiem, że do takich miejsc, gdzie arbitrzy są dobrze przyjmowani, później chętnie wracają. Na boisku poznaliśmy się z Krzysztofem Jakubikiem i Sebastianem Krasnym, bo sędziowaliśmy razem. Jak Sandecja grała w PKO BP Ekstraklasie, to się widywaliśmy – wspomina Bielak. Nadal podczas meczów patrzy na zawody pod kątem sędziowskim. Podkreśla, że uwielbia obserwować piłkę nożną „od kuchni”. Swojej decyzji nie żałuje, bo zawsze interesowały go wyjazdy, zgrupowania i treningi. Przez dwa lata pracy w Sandecji odwiedził więcej krajów niż przez wcześniejsze 35 lat swojego życia. Marzy o tym, aby ta przygoda trwała jak najdłużej.

Tomasz Szpunar



KARETA ASÓW NA NAJBLIŻSZY MECZ

ZOBACZ WIĘCEJ PRODUKTÓW NA
SKLEP.LACZYNASPIILKA.PL



POŚĘDZIUJE PANI Z NAMI?

Checz Gdynia to więcej niż klub piłkarski. To też jedno z miejsc, gdzie zaczął się kobiecy futbol w Polsce. Dzisiaj to już ponad 50-letnia tradycja żeńskiej piłki nożnej i samego sędziowania. Dla Romana i Edwardy Bieszke – założycieli klubu – Checz zawsze była całym światem. Historię tego klubu opowiedział nam Mateusz – wnuk Państwa Bieszke, który jest prezesem Checzy i jednocześnie sędzią III ligi. Miłość do piłki nożnej zaszczylił w nim właśnie dziadkowie.

Pomysł na zagraniczny wyjazd? Załóż swój klub

W latach '70 Roman i Edwarda Bieszke marzyli o tym, żeby często jeździć za granicę Polski. Przepustką do realizacji planów w tamtych trudnych czasach mógł być sport, który umożliwiłby rywalizację na międzynarodowym poziomie. Jaki był pomysł na realizację tego? Państwo Bieszke założyli klub sportowy – Checz Gdynia. Jego początek datuje się na 1971 r., kiedy sekcję kobiecej piłki nożnej utworzyło 12 piłkarek. Po roku treningów drużyna Checzy rozegrała swój pierwszy mecz, który zakończył się porażką w Starogardzie Gdańskim podczas zlotu Ogniska TKKF. Wówczas kobiecy futbol był absolutnie niepopularny. Rok 1975 można uznać za przełomowy w historii Checzy. Udało się spełnić plan Państwa Bieszke o wyjeździe za granicę. Jak do tego doszło? Klub wziął udział w igrzyskach miast bliźniaczych, do których zalicza się Gdynia. Piłkarki wyjechały do Danii. Checz zdobyła na tym turnieju srebrne medale ustępując tylko drużynie z Aalborga. – Prawda jest taka, że dziadek robił wszystko, żeby babcia z koleżankami mogły wyjechać za granicę i zrobić zakupy w tamtejszych sklepach – żartuje na początku naszej rozmowy Mateusz Bieszke.

Nieoficjalne tytuły

Po sportowym sukcesie w Danii, piłka nożna kobiet stała się w Gdyni bardzo popularna. Sekcja piłkarska szybko się rozrosła. Po pewnym momencie tworzyło ją już 40 piłkarek. – Po igrzyskach, dziadek stwierdził, że kobiece drużyny powinny zacząć rywalizować między sobą w Polsce. Dążył do utworzenia ligi, żeby zawodniczki mogłyby walczyć o mistrzostwo kraju – wspomina Bieszke junior. Jeszcze w 1975 r. utworzono nieoficjalne rozgrywki o mistrzostwo Polski. Nieoficjalne, ponieważ przez cztery kolejne lata PZPN nie uznawał ligi kobiecej. W tamtych latach zawody były zdominowane przez Checzę, która wygrywała je przez cztery kolejne lata. Jednak do dzisiaj nie są one uznane jako oficjalne mistrzostwa. Co ciekawe, w 1975 r., finał rozgrywek odbył się na stadionie XX-lecia w Warszawie jako przedmecz spotkania el. ME '76: Polska – Włochy. Na trybunach zasiadło 25 tysięcy kibiców. – Finał rozegrano z klubem Zakłady Azotowe Puławy i był wielkim wyróżnieniem dla piłkarek. To była kolejna popularyzacja kobiecego futbolu. Po tym finale zdecydowano, że mecze Checzy będą rozgrywane



Mateusz Bieszke kontynuuje rodzinne tradycje piłkarskie.



Tak wyglądały piłkarskie początki żeńskiego klubu – Checz Gdynia.

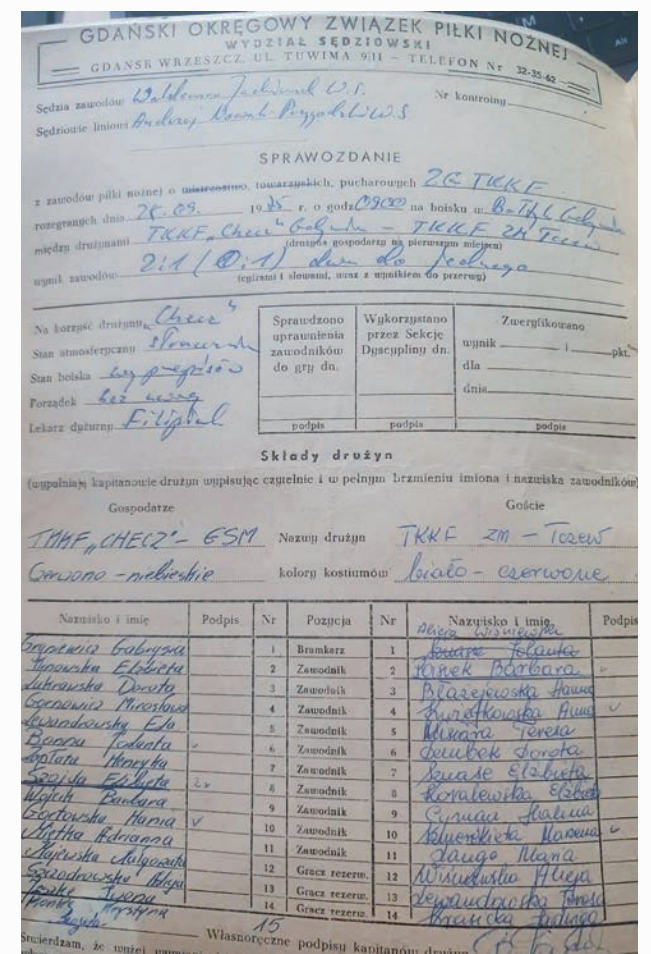
przed ligowymi spotkaniami Arki i Bałtyku. Piłka kobieca cieszyła się w Gdyni taką samą popularnością jak jej męska odmiana – mówi Mateusz Bieszke.

Kolejne kroki

Roman Bieszke konsekwentnie realizował swoje plany względem klubu. W 1977 r. w Polsce nie było możliwości rozgrywania spotkań przez piłkarki ze względu na sytuację polityczną. – Dziadek się tym nie przejmował. Skontaktował się z przedstawicielami struktur piłkarskich w NRD. Nasze dziewczyny zaczęły grać w turniejach halowych o mistrzostwo tego kraju. Był to też sposób na to, aby regularnie wyjeżdżać za granicę – tłumaczy młody Bieszke. Po 1977 r. kobiece rozgrywki piłkarskie wróciły do naszego kraju. W Checzy grały zawodniczki, które na co dzień pracowały razem z Romanem Bieszke w Stoczni Gdańskiej. W większości były to kucharzki. Mogły wcześniej wychodzić z pracy, aby trenować i grać. Władze zakładu dały na to przyzwolenie. Jednocześnie była to zachęta dla kolejnych kobiet. W dalszych latach klub ze zmiennym szczęściem występował w rozgrywkach ligowych. – Zdobyliśmy wicemistrzostwo Polski. Później spadliśmy do niższej ligi, następnie do niej wróciliśmy. Dziadek starał się też, żeby Checz miała swój obiekt, tak jak inne kluby w Gdyni. Udało się to w 1986 r. i Checz grała na Chylonii. Umowę z miastem zawarto na 99 lat i obowiązuje ona do dzisiaj – mówi wnuk Romana Bieszke.

Reprezentacja Polski i sędziowanie

Dziadek Mateusza był nie tylko prezesem Checzy. Pełnił też rolę szkoleniowca w klubie, a w latach '80 trafił do sztabu reprezentacji Polski kobiet. W 1981 r. polska kadra rozgrywała swój pierwszy oficjalny mecz z Włoszkami w Katanii. Roman Bieszke był wtedy drugim trenerem. – Z relacji dziadków oraz z wycinków prasowych włoskich gazet można się dowiedzieć, że kobiety nie mogły sędziować wtedy meczów piłkarskich. Dla mojego dziadka było to szokujące, bo zawsze walczył o równouprawnienie w futbolu. Na meczach Checzy czasami pojawiały się kobiety w zespołach sędziowskich. Dziadek chciał, aby kobieca rola była w futbolu dużo bardziej istotna wbrew temu, co można było wtedy przeczytać w gazetach. Pisano, że kobiety się nie nadają do gry w piłkę nożną – zaznacza młody Bieszke.



Jeden z protokołów meczowych z 1975 r. zachował się w bardzo dobrym stanie.



Klub założony przez małżeństwo państwa Bieszke był jednym z prekursorów kobiecego futbolu w kraju.

Z dalszych relacji wynika, że Roman Bieszke często zachęcał swoje piłkarki, aby sędziowały spotkania, gdy obsada sędziowska była niepełna. Warto dodać, że w tamtych czasach Przepisy Gry u kobiet i mężczyzn, znacznie się różniły. – Znalazłem kilka wycinków prasowych o tym, że zagranie piłki ręką miało inną interpretację w rozgrywkach kobiecych. Gdy piłka leciała w kierunku twarzy lub klatki piersiowej, zawodniczka mogła się zasłonić rękami. Gra nie była wtedy przerywana – wyjaśnia Mateusz.

Pierwsza sędzia w rodzinie

O sędziowskich niuansach nasz rozmówca dowiadywał się też od swojej babci – Edwardy. Była bramkarką i filarem drużyny w pierwszych latach istnienia klubu. Sędziowała też mecze, gdy skład sędziowski na meczach Checzy nie był pełny.



Zawsze chciała pomagać klubowi, który był wspólnym dziełem jej i dziadka. Pasja do futbolu była tak silna, że babcia sędziowała nawet we wczesnym etapie ciąży.

– Zawsze chciała pomagać klubowi, który był wspólnym dziełem jej i dziadka. Pasja do futbolu była tak silna, że babcia sędziowała nawet we wczesnym etapie ciąży. Dziadkowie mocno przyczynili się do popularyzacji sędziowania przez kobiety w latach '70 i '80. W kronikach klubu są zdjęcia kobiet, które prowadziły mecze jako sędzie asystentki z odznakami Kolegium Sędziów PZPN. Tradycja kobiecego sędziowania była kontynuowana w kolejnych latach, bo Ewa Augustyn – dzisiaj sędzia międzynarodowa – grała w piłkę nożną właśnie w Checzy – mówi Mateusz Bieszke.

Tradycja zobowiązuje

Bieszke junior zawsze chciał kontynuować piłarskie tradycje rodzinne. Obecnie swoją pasję do futbolu realizuje na dwóch płaszczyznach: jest sędzią piłkarskim i prezesem Checzy.

– Poświęcam się piłce nożnej w 100 proc. Ukończyłem kurs sędziowski w 2015 r. Od trzech lat jestem arbitrem w III lidze. W klubie pełnię rolę prezesa i trenera. Cały zarząd Checzy zawsze tworzyła rodzina. W klubie są dziadkowie, rodzice, ciocia, wujek, mój brat i ja. Moi rodzice również się tu poznali. Każdy ma swoją działkę do wykonania. Zresztą nawet nasze Boże Narodzenie nie jest zwyczajne, bo wszystko się kręci wokół klubu – śmieje się Mateusz.

Checz piłkarską młodzieżą stoi

Obecnie klub koncentruje się na rozwoju młodzieży. W Checzy jest teraz 5 piłkarskich drużyn młodzieżowych. Za kilka lat mają one stworzyć zespół seniorski. Ale w klubie uprawia się też inne dyscypliny sportu. Na chyłnośkim obiekcie istnieją sekcje: cheerleadingu, padła, tenisa oraz odbywają się zajęcia multisportowe. W Checzy trenują obecnie dziewczyny i chłopcy.

– Stawiamy na ogólny rozwój naszej młodzieży. Nie chcemy, aby trenowali tylko jedną dyscyplinę sportu. Często członkowie migrują między sekcjami i bardzo nas to cieszy. Dzięki temu się rozwijają – mówi prezes Bieszke.

Prekursorzy

Roman i Edwarda Bieszke zakładając kobiecy klub piłkarski wyprzedzili swoje czasy. W bardzo dużym stopniu przyczynili się do powstania i rozwoju żeńskiego futbolu w Polsce. Dołożyli spórą cegiełkę do popularyzacji sędziowania wśród kobiet. Zapoczątkowali ważny proces i pokazali, że w trudnych czasach można wiele zdziałać i poprzez sport oderwać ludzi od szarej codzienności. Patrząc na dzisiejsze czasy, gdzie rola kobiet w futbolu na całym świecie jest coraz większa, można stwierdzić, że w Polsce byli prekursorami. Każdy lubi historię, gdzie tradycje rodzinne są kontynuowane i pielęgnowane. My z kolei cieszymy się, że możemy o nich pisać, tym bardziej, że kultuwuje je nasz człowiek – sędzia Mateusz Bieszke.

Tomasz Szpunar





GŁÓWNY CEL: PROFESJONALIZACJA

– Rewolucji z pewnością nie będzie. Kobięcy arbitraż ma się jednak zmienić. Najważniejszą kwestią jest jego profesjonalizacja – zapowiada Emilia Wnuk, nowa Przewodnicząca Zespołu ds. Arbitrażu Kobiet.

W piłkarskim świecie takich kobiet nie ma zbyt wiele. Żeński futbol zna od podszewki. Zaczynała jako piłkarka. Świetne występy na szczeblu Ekstraligi zaowocowały powołaniem do reprezentacji Polski. Rozegrała w niej 25 spotkań. Po zakończeniu zawodniczej kariery została sędzią. To ona przecierała szlaki wdrapując się jako jedna z pierwszych na szczebel centralny męskich rozgrywek.

Była też trenerką, a następnie kierowniczką reprezentacji Polski kobiet. Zarówno młodzieżowych jak i tej seniorskiej. Od kilkunastu lat jest obserwatką. Zaczynała na szczeblu krajowym. Od 2015 r. tę samą rolę pełni także w UEFA. Teraz przed Emilią Wnuk kolejne wyzwanie. Właśnie została Przewodniczącą Zespołu ds. Arbitrażu Kobiet PZPN.

Sędziowanie nie może być tylko hobby

– Wyzwanie to chyba najlepsze określenie. Zazwyczaj nowa rzecz, której się podejmujemy jest wyzwaniem. A na pewno tak jest na starcie. Później przetransformuje się to w codzienną pracę, którą mam zamiar wykonywać najlepiej jak umiem. Powinno w tym pomóc moje przygotowanie i doświadczenie. Mam też pewne pomysły i założenia, które będę chciała realizować – mówi Emilia Wnuk. Ale od razu zaznacza: – Jesteśmy w trakcie sezonu i nie planuję żadnej rewolucji. Chcę kontynuować obrany wcześniej kierunek. Na zmiany przyjdzie czas. Te, według nowej szefowej polskich sędzi, są nieuniknione. Podstawowym obszarem, z którym trzeba będzie się zmierzyć jest profesjonalizacja. – W ciągu ostatnich lat obserwujemy niesamowity progres w kobiecym futbolu pod względem piłkarskim. W topowych ligach profesjonalizacja już nastąpiła. Nie tylko jeśli chodzi o drużyny, ale też sędzi. U nas ciągle jest to traktowane jako hobby, dodatek do pracy. Nie dlatego, że tak chcemy, tylko dlatego, że nie ma obecnie możliwości podjęcia innej drogi. To chciałabym zmienić – tłumaczy Emilia Wnuk.

Dziś sędzi oprócz prowadzenia meczów na szczeblu centralnym mają cały szereg innych obowiązków. Od zawodowych, przez rodzicielstwo, obowiązki rodzinne, po treningi i szkolenia, które pozwalają im utrzymać wysoką formę. To coraz trudniejsze do pogodzenia w kontekście postępu jaki dokonuje się w kobiecej piłce.

– Tempo gry w meczach jest coraz szybsze, piłkarki są świetnie przygotowane pod względem fizycznym. W związku z tym, tego samego będziemy wymagać od sędzi. Oprócz treningów, odpowiedniej odnowy, będziemy potrzebowali więcej warsztatów, więcej analizy pracy zespołów sędziowskich. To wszystko już zajmuje dużo czasu. Dlatego profesjonalizacja kobiecego sędziowania jest koniecznością. Bez niej rozdział między formą prezentowaną przez piłkarki i sędzię będzie się powiększał. Oczywiście zdaje sobie sprawę, że tu dużą rolę odgrywają kwestie finansowe, a decyzja nie zależy tylko ode mnie. Jednak ten impuls musi wyjść z mojej strony. I będę chciała do tego przekonać odpowiednie osoby – tłumaczy przewodnicząca.

W jej opinii sędzi muszą pójść drogą jaką kiedyś poszli sędziowie. Dziś czołowa polska piłka ma kontrakty zawodowe, które pozwalają się im skupić w 100 proc. na sędziowaniu. Emilia Wnuk uważa, że tak samo powinno być w przypadku kobiet. W pierwszej kolejności – sędzi i asystentki międzynarodowych. – W Europie to już nastąpiło. My też nie możemy przespacia tego momentu – zauważa.

Możliwości są, trzeba tylko z nich skorzystać

Oprócz wprowadzenia zawodowstwa w kobiecym arbitrażu nowa przewodnicząca ma też kilka innych pomysłów. Jak mówi chce przekonać sędzi, aby



EMILIA WNUK (ur. 22.11.1964)

**Przewodnicząca Zespołu ds. Arbitrażu Kobiet PZPN
1997 – 2009 – sędzia
10 sezonów jako sędzia FIFA
od 2010 r. obserwatką
od 2015 r. obserwatką międzynarodową UEFA
od 2016 r. Członkini Zespołu ds. Piłki Kobiecej PZPN**

jeszcze bardziej zaangażowały się w odpowiednie przygotowanie fizyczne. – To wiąże się z tym, co mówiłam wcześniej, czyli coraz wyższą formą prezentowaną przez piłkarki. Nasze sędzi też muszą być fit, dbać o siebie, swoją dietę, profesjonalne podejście do pracy, wykonywać analizy spotkań. Jeśli się uda będzie to świetny punkt wyjścia do dalszego rozwoju. Wszystko musi być spójne. Taki jest mój cel operacyjny i przestanie na najbliższe miesiące wspólnej pracy – wyjaśnia Emilia Wnuk.

Dzięki temu grono kobiet prowadzących mecze męskich rozgrywek szczebla centralnego może się poszerzyć. Obecnie jest wąskie. Obejmuje głównie sędzi asystentki. Zawody PKO BP Ekstraligi z powodzeniem prowadzi Paulina Baranowska. W meczach Fortuna 1. Ligi asystentką jest Katarzyna Wójs, choć ma za sobą też debiut w PKO BP Ekstralidze.

Wśród sędzi na poziomie centralnym zawodów nie prowadzi obecnie żadna z naszych par, ale w ubiegłym sezonie na poziomie eWinner 2. Ligi oraz Fortuna 1. Ligi rozstrzygała Ewa Augustyn.

– Rozmawialiśmy już o tym z Przewodniczącym KS PZPN Tomaszem Mikulskim. Wiem, że droga dla dziewczyn jest otwarta. Podstawowym warunkiem jest zaliczenie egzaminów kondycyjnych z czasami obowiązkowymi w danej klasie rozgrywkowej. Do tego trzeba prezentować dobrą formę. Przykład naszych asystentek pokazuje, że jest to możliwe – mówi Emilia Wnuk.

W tym miejscu warto dodać, że to ona jako pierwsza przecierała szlak dopuszczenia kobiet do sędziowania na szczeblu centralnym męskich rozgrywek. Ma za sobą zawody III ligi (obecna II) oraz debiut w II lidze (obecna I).

– To były zupełnie inne czasy. Była trudna, rola kobiet była jasno zdefiniowana. Mimo tego pokazałam, że można. Pomogło przy tym moje doświadczenie piłkarskie i lekkoatletyczna przeszłość. Na pewno też trzeba docenić odwagę obsadowców, którzy nie bali się na mnie postawić. Dziś sytuacja jest już inna. W ciągu tych kilkunastu lat wiele elementów życia społecznego ewoluowało. To, że kobieta sędziuje mecze mężczyzn nikogo nie dziwi. Po mnie mecze na szczeblu centralnym prowadziła Monika Mularczyk, która teraz ma realną szansę by posędziować jeden z meczów ćwierćfinałowych Ligi Mistrzów i walczyć o wyjazd na mistrzostwa Europy kobiet rozgrywane w Anglii. Mamy też świetne asystentki. To pokazuje, że możliwości są, trzeba tylko z nich skorzystać – podkreśla Emilia Wnuk.

Piotr Kozłowski



Nasze sędzi też muszą być fit, dbać o siebie, swoją dietę, mieć profesjonalne podejście do pracy.



JANUSZ WIELKI Z KRAKOWA

Janusz Hańderek przez lata należał do sędziowskich liderów. Odszedł niespodziewanie pozostawiając wśród nas smutek i żal. Jego działalność i sukcesy przypominają skrótowe CV. Ale Janusz swoim talentem mógł przysporzyć sobie i PZPN jeszcze więcej pożytku...

Mówi poeta:

Życie człowieka podobne jest do mostu.

Służy tylko do przebycia na drugą stronę.

Na moście niczego się nie buduje.

Nasz dom znajduje się bardzo wysoko.

W niebiosach. U Wszechmocnego Pana.

Jestem przekonany, że Janusz dobrze znał prawdę słów poety. Umiął pokierować swoim życiem tak, aby mógł znaleźć miejsce w prawdziwym domu...

Znakomity dziennikarz

Janusz – podobnie jak ja – byliśmy dziennikarzami. Nawigaliśmy ze sobą bliski kontakt na seminarium dla redaktorów. On już wówczas uchodził za wybijającego się publicystę. Dysponował barwnym językiem, którego łatwo się słuchało, zawierał też w sobie zwykle odrobinę zadziorności, ironii. Najistotniejsze – Janusz przywiązywał zawsze wyjątkową wagę do faktów. Nie ukrywajmy, w tamtych czasach nie było to ani proste, ani łatwe. Niejednokrotnie przyszło mu za to obrywać „po łapach”, lecz nie dawał po sobie tego poznać. I najważniejsze – nie zmieniał się w tym względzie ani jako sędzia piłkarski, ani jako działacz tej organizacji i członek PZPN.

Poddał się raz (?)

Janusz miał „żytkę” do sędziowania – podkreślali to ci, którzy z nim obcowali. Zresztą nie mogło być inaczej, skoro „zawędrował” do Ekstraklasy. Jego pióro nie dałoby takiej przepustki. Ale dobry arbiter w prowadzeniu zawodów powinien, także korzystać tzw. łutu szczęścia. Nieprawidłowa ocena zdarzenia na boisku nie może u sędziego wpłynąć źle na psychikę. Pewnego dnia tak się jednak podobno stało?! Media nie darowały Januszowi. Domagały się surowej kary – wykluczenia z najwyższej klasy. Janusz początkowo bronił się. Gdy logika przeciwników zaczęła górować, ujął się honorem (tak to wyglądało – być może to rozumowanie błędne). Wycofał się z czynnego sędziowania. Zajął się szkoleniem młodzieży, rozwojem organizacji sędziowskiej...

Szybko się odnalazł

W tej roli Janusz szybko wykazał się swoimi zdolnościami: psychologicznymi, pedagogicznymi, organizacyjnymi. Pomogły mu w tym: szczerść w obcowaniu z kolegami i bezstronność w ocenie sędziowania. Hańderek był obserwatorem na różnych zawodach III, II i I ligi. Wychował liczne grono arbitrow. Był prezesem naszej organizacji. Kierownikiem kursów szkoleniowo-unifikacyjnych szczebla centralnego. Na jednym z takich zgrupowań, awansujących do I ligi, urządzili w swoich pokojach, tradycyjne obławianie sukcesów. Było trochę głośniej, trochę śpiewania. Niektórzy – z różnych względów to przeszkadzało. Dowieści kierownikowi kursu. Janusz natychmiast zainteresował, ale... Uczyniłem co do mnie należało, jednak w głębi duszy byłem po stronie biesiadujących. Na co dzień mamy tak mało radosnych chwil. A więc cieszymy się, gdy ku temu jest okazja – powiedziało do przyjaciół. O to cały Janusz w swoim rozumowaniu i postępowaniu.

Znamienne zdarzenia

Na realizację rodzimych planów, miały wpływ znamienne zdarzenia.

Wybudował dom

Janusz w roku 1993 przystąpił do budowy własnej posiadłości. Postawił dom 10 km od Krakowa w Zabierzowie.

Wypadek samochodowy żony Janusza

Doszło do niego w roku 1998 w Krakowie. Pani Ewa doznała poważnych obrażeń. Auto uległo prawie kasacji. Mąż zaniemógł wszelkie swoje koneksje, aby przyjść jej z pomocą. Była to walka o ratowanie życia. Zrobił dla tego celu, wszystko co tylko możliwe.

Wydał „Kobrę”

Janusz dokładnie przemyślał jak zachować się kiedy przejdzie na emeryturę. Pokazał się jako inicjator nowego ciekawego wydawnictwa o tematyce kryminalnej „KOBRA”. Tytuł – teraz ukazuje się z częścią historyczną nadal można nabywać...

Rafał został naczelnym

Janusz doskonale wiedział kto po nim powinien kierować wydawnictwem. Powierzył to stanowisko synowi. Przysposabiając do tego Rafała „zaopatrzył” jednocześnie w stos felietonów swojego autorstwa do „Kobry”. Zdradził więc źródła, gdzie jeszcze obecnie można spotkać się z Januszem.

Nie uląkł się dymisji

Na okres prezesury Janusza w KS PZPN przypadała najczarniejsza strona w historii sędziowskiej. Afera korupcyjna. Zajął się tym prokuratura, sąd. Wydział Sędziowski PZPN na początku chciał spokojnie ocenić fakty, a później podjąć decyzję. Takiemu rozwiązaniu przeciwny był od początku kolega prezes.

– Od pewnych spraw nie da się zamykać oczu. Nie zawsze zło można usprawiedliwiać. To co dotknęło organizację świadczy, że czegoś nie zauważyliśmy, nie dopilnowaliśmy. O tym, że właściwie oceniliśmy sytuację, dowodzi właśnie fakt, że czujemy się zobowiązani przekazać władzę innym. Koledzy – podajemy się jako WS PZPN do dymisji. Taka była sentencja wystąpienia prezesa na ostatnim posiedzeniu WS. I tak się stało. Wówczas jeszcze nie odczuwaliśmy, że również nasz wódz okazał się Januszem wielkim z Krakowa.

Ostatnia pamiątka

Po Januszu ostała mi się niezwykła pamiątka. Zdecydowałem się uczestniczyć w uroczystościach pogrzebowych. W przeddzień wyjazdu zadzwonił do mnie Andrzej Sękowski informując, że ciało zostanie złożone do grobu na cmentarzu w Rzęsce położonej ok. 10 km od Krakowa. Kościół jest oddalony od cmentarza ok. 2 km i może część drogi będzie trzeba przejść pieszo, a to już nie na moje nogi. Musiałem zrezygnować. Gdy nazajutrz udałem się na dworzec PKP, aby odebrać należność za niezrealizowany bilet usłyszałem: „Za późno”. Należało to uczynić jeszcze wczoraj.

JANUSZ HAŃDEREK

(UR. 03.02.1947 W BIELSKU BIAŁYM)

– Studia prawnicze rozpoczął na Uniwersytecie Jagiellońskim 1965 r. W tym samym roku został także sędzią piłki nożnej. Jako arbiter przeszedł wszystkie szczeble kariery do I ligi (obecna Ekstraklasa). Będąc asystentem szczebla centralnego pomagał głównie Mieczysławowi Wójcikowi i Wiesławowi Bartosikowi. Po zakończeniu przygody z gwizdkiem został długoletnim obserwatorem Ekstraklasy. W latach 1993-1997 i 2004-2007 pełnił funkcję Przewodniczącego KS Małopolskiego ZPN, pełnił również odpowiedzialne funkcje w PZPN; członek zarządu KS, kierownik centralnych kursów szkoleniowo-unifikacyjnych arbitrow I i II ligi. A w latach 2004-2005 Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej PZPN za kadencji prezesa Grzegorza Laty był też Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej PZPN. Dokładnie 18 sierpnia 2021 r. Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze związku przyznało Januszowi Hańderekowi najwyższy tytuł Honorowego Członka PZPN. Zmarł nagle 26.09.2021 r. w Krakowie.

Trudno. Takie są przepisy, ale w ten sposób mogę udowodnić, że naprawdę pragnęłam towarzyszyć Januszowi w jego ostatniej ziemskiej drodze.

Jeszcze raz dziękuję wszystkim, którzy zechcieli podzielić się swoimi opiniami o Januszu Hańderek. Szczególnie Andrzejowi Sękowskiemu za opracowanie CV i przygotowanie wieńca od organizacji sędziowskiej.

Jerzy Figas



Janusz Hańderek w rozmowie z Michałem Listkiewiczem, z którym wspólnie Go wspominamy.

BYŁ WSPANIAŁYM CZŁOWIEKIEM

Dla uszanowania zasług i pamięci zmarłego Janusza Hańderka, zwróciłem się do kilku wyjątkowo blisko współpracujących z nim kolegów o krótkie wspomnienia. Nie odmówili, za co bardzo dziękuję w imieniu czytelników i redakcji naszego pisma – „Sędzia”.



JAK PROFESOR
Michał Listkiewicz – były długoletni Prezes PZPN
Janusz był Kolegą o ogromnej wiedzy historycznej, politycznej, interesował się kulturą i sztuką. W trakcie sędziowskich zgrupowań lubił zasiadać z nim wieczorami w kawiarence COS w Spale lub Cetniewie i słuchać „wykładów” Janusza. Był bardzo rzetelnym arbitrem, ale ograniczenia wydalnościowe sprawiły, że nie mógł mierzyć w najwyższe cele. Bał się egzaminów kondycyjnych, więc mobilizowaliśmy i wspieraliśmy Go jak mogliśmy. Janusz posługiwał się piękną polszczyzną. Można rzec niespotykaną w środowisku piłkarskim. Był erudyty. Jego wystąpienia na walnych zgromadzeniach PZPN przypominały profesorskie prelekcje.

Bardzo przeżywał oskarżenia o inwigilowanie opozycji politycznej w czasie stanu wojennego. Jak było naprawdę – nie wiem. Mam duży dystans do rewelacji młodych, gniewnych historyków o prokuratorskim zacięciu. Brzydzę się donosicielstwem, a mój Ojciec stał się jego ofiarą. Wierzę, że Janusz nikogo nie skrzywdził i był porządnym człowiekiem. Takim go zapamiętam.

PORZĄDNY CZŁOWIEK
Ryszard Niemiec – długoletni Członek Zarządu PZPN i Prezes MZPN

Przez wiele kadencji podpora Małopolskiego ZPN pod względem interpretacji wszelkich przepisów. Obywaliśmy się przez wiele lat bez prawnika. Wszystko na tej „działce” doskonale załatwiał Janusz. Z pozycji wiceprezesa ds. sędziów MZPN najlepszy opiekun młodzieży. Kilkunastu z nich na pewno zawdzięcza mu awans na szczebel centralny. Wyjątkowo wiele powodów do wdzięczności ukształtowanie arbitra międzynarodowego miał Tomasz Musiał. Bardzo dobra praca szkoleniowa (łącznie z zajęciami fizycznymi) odbywała się w przerwie zimowej. Na ten cel Janusz zawsze wcześniej rezerwował dla swojej organizacji odpowiednie środki. Był aktywnym, nietuzinkowym członkiem prezydium MZPN. Często się spieraliśmy, ale w końcu zwykle osiągnęliśmy kompromis. Wypracowane wnioski i dezyderaty dobrze służyły społeczności piłkarskiej. Był członkiem zarządu PZPN, prezesem KS PZPN. Miał rozeznanie w nieformalnych układach jakie się wówczas zawiązywały. Kiedy zwierzyłem się, że mam zaproszenie do Wronek ostrzegając „niech cię ręka Boska broni, abyś tam pojechał”. Rodzina – pewnie zgodnie z Januszą prośbą – opowiadała się za skromnym pochówkiem. Na pogrzebie był wiceprezes MZPN Jerzy Nagawiecki, lecz nie przemawiał. Nie było sztandaru związku, bo dysponentów – zarząd klubu seniora – zmogła pandemia. Ja też byłem w łóżku szpitalnym. Niedobrze się z tym złożyło.

ŚPIESZYMI SIĘ KOCHAĆ LUDZI
Leszek Saks – starszy specjalista w KS PZPN

Ciężko pisać o kimś, kto odszedł niespodziewanie, będąc w pełni sił. Moja znajomość z Januszem datuje się od lat osiemdziesiąt XX wieku. Najpierw jako koleżdy sędziowie szczebla centralnego, a później jako obserwatorzy i działacze PZPN. Razem współpracowaliśmy w Kolegium Sędziów PZPN, jako członkowie tego gremium; przez krótki czas Janusz piastował funkcję Przewodniczącego. Dał się poznać jako człowiek operatywny, kom-

petentny, świetny organizator. Kiedy mieliśmy odmienne zdania na określone kwestie, nic nie przeszkadzało znajdować porozumienie. Ceniłem u Niego fachowość, prawdopodobność i należyty szacunek dla współpracujących i znajomych. Przy tym pamiętający o imieninach, rocznicach urodzin, czy też o życzeniach świątecznych. Utrzymywał stały kontakt nawet wówczas, gdy nie piastował już żadnych funkcji w PZPN. Na usta cisną się słowa ks. J. Twardowskiego: „Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”.

POCZUWAŁEM SIĘ ZASZCZYCONY
Roman Kostrzewski – długoletni sędzia dawnej I ligi

Sędzia Janusz Hańderka reprezentował sobą nie tylko wiedzę futbolową lecz także z różnych dziedzin życia. W przeszłości pełnił odpowiedzialne funkcje m.in. członka zarządu PZPN, Przewodniczącego KS PZPN i Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Imponował sumiennością, obiektywnością i dyscypliną. Skłonny do wymiany poglądów z kolegami sędziami odnośnie podjętych decyzji na prowadzonych zawodach. Poczuję się zaszczycony za przynależność do grupy serdecznych przyjaciół Janusza. Jego uwagi w większości trafiały do mojego przekonania, a przynajmniej rzadko miały się z jego osądem.

WALCZYŁ Z NIESPRAWIEDLIWOŚCIĄ I KORUPCJĄ
Stanisław Bobkiewicz – były członek i wiceprezes KRZPN

Będąc członkiem zarządu i prezydium PZPN (rok 1999) mieliśmy z Januszem dość bliskie kontakty. W lidze słynę jako sędzia, a potem obserwator szczebla centralnego, jako osoba nie do podejścia. Byłem jego zastępcą – Wiceprezesem Komisji Rewizyjnej PZPN. Styl działania był zawsze ten sam – bardzo obiektywny. Janusz cały czas wykazywał się niezależnością. Przede wszystkim cieszył się dużym autorytetem ze względu na rozległą wiedzę prawniczą i życiową. Moim zdaniem był to najlepszy przewodniczący KR jakiego kiedykolwiek spotkałem w strukturach PZPN. Akurat ta komórka jest mi dobrze znana.

BYŁ BARDZO OBIEKTYWNY
Andrzej Ogorzewski – były sędzia FIFA i UEFA, członek honorowy PZPN

W czasie mojej działalności sędziowskiej poznałem wielu wspaniałych ludzi. Bardzo wysoko oceniam grupę z Małopolskiego ZPN. Kiedy zostałem sędzią I-ligowym (1970) moją pracę na boisku analizowali znakomici obserwatorzy z Krakowa: Michałik, Mytnik, Prącik, Biernacki. W czasie mojej drogi sędziowskiej poznałem z kolei wielu wspaniałych kolegów – sędziów z Małopolski jak: Leniewicz, Suchanek, Narek, Wójcik, Socha, Urbańczyk, Iwański, Sękowski – z tym ostatnim byłem przewodniczącym KS MZPN i współpracuję do tej pory w ramach Kapituły Odznaczeń PZPN. Rozszerzyliśmy naszą znajomość z Januszem jako członkowie KS PZPN i członkiem Komisji Rewizyjnej PZPN. Janusz był moim bardzo dobrym przyjacielem. Uważałem go zawsze za prawego i uczciwego człowieka walczącego z niesprawiedliwością oraz korupcją wśród ludzi sportu. Dobrze w tym celu wykorzystał swoje najwyższe funkcje. Odszedł niespodziewanie w wieku w którym jeszcze długo mógł żyć. Piłka nożna utraciła szlachetną postać będącą przykładem dla całej naszej sportowej społeczności.



MONIKA CZUDZINOWICZ: „STAWIAM WSZYSTKO NA JEDNĄ KARTĘ”

W styczniu 2022 roku 31-letnia Monika Czudzinowicz z Białegostoku została sędzią międzynarodową w futsalu. Dla reprezentantki Podlaskiego ZPN to największe wyróżnienie w karierze. Nam opowiedziała o tym, jak zainteresowała się futsałem, kto jest jej sędziowskim ideałem, a także jakie ma plany na przyszłość.

Jaka jest recepta na to, aby zostać sędzią międzynarodową w tak młodym wieku?

Odpowiedź jest prosta: ciężko pracować. Cały czas staram się rozwijać. Mimo drobnych niepowodzeń nigdy się nie poddaję. Dużo nauczyłam się od starszych i bardziej doświadczonych kolegów, z którymi jeździłam i cały czas jeżdżę na mecze.

Ale na pewno przyjęłaś jakiś plan na swój rozwój. Możesz powiedzieć o szczegółach?

Dużo pracuję nad kondycją fizyczną. Poświęcam sporo czasu na zajęcia z trenerem przygotowania fizycznego. Mam wsparcie od Grzegorza Krzaska, z którym pracują sędziowie ze szczebla centralnego, ale również ćwiczę ze swoim trenerem personalnym. Szczególną uwagę zwracam na treningi biegowe. Sama staram się również poprawić swoje podejście mentalne. Widzę dużą zmianę w pewności siebie. Ona rośnie i sukcesywnie przenoszę to na boisko.

Czy jest jakiś sędzia, którego styl szczególnie ci się podoba?

Trudno mi wskazać kogoś z futsalu. Cały czas zbieram doświadczenie od polskich arbitrow, którzy są już na szczeblu międzynarodowym. Jeśli chodzi o piłkę trawiastą, to zawsze uwielbiałam oglądać mecze, które prowadził Mark Clattenburg. Jego sposób zarządzania mi imponował. Potrafił zbudować wokół siebie naturalny autorytet i był swojego rodzaju artystą na boisku.

Skąd w takim razie zainteresowanie futsałem?

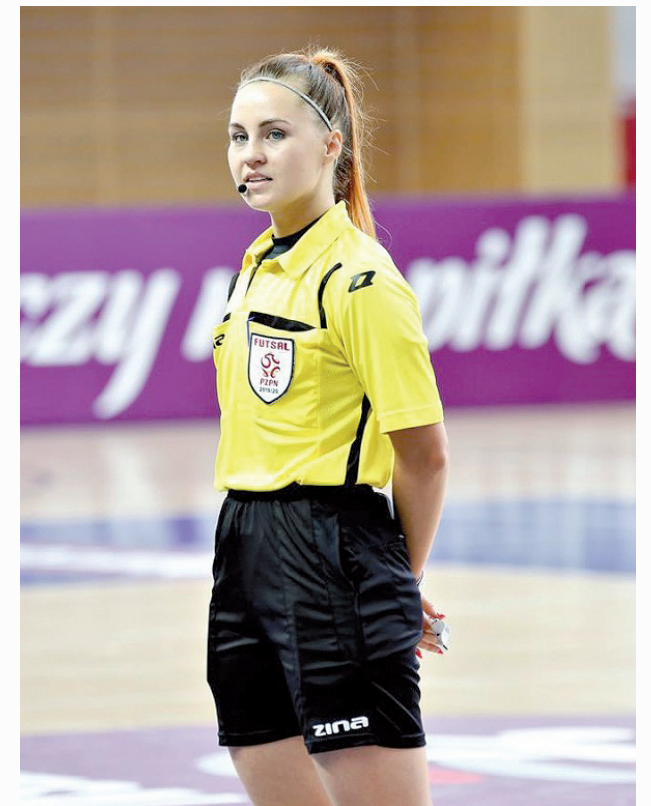
Podczas studiów dużo grałam w piłkę nożną na uczelni. Treningi odbywały się w hali i pewnego dnia wraz z koleżanką zobaczyłyśmy ogłoszenie o naborze na sędziów futsalu. Zdecydowałyśmy się zapisać na kurs i tak zaczęła się moja przygoda z gwizdkiem. Zawsze lubiłam grać w hali, bo gra jest szybsza i dużo się dzieje. Pół roku po kursie futsalu, przeszedłam normalny kurs sędziowski, który pozwalał mi sędziować na trawie.

Jak ci idzie sędziowanie na trawie?

Całkiem nieźle. Jestem asystentką szczebla centralnego i mam na koncie około 300 zawodów. Gdybym miała wybierać, to aktualnie bardziej wolę futsal. Wcześniej stawiałam na trawę, bo meczów jest więcej i ma się praktycznie ciągłą styczność z sędziowaniem. Teraz, gdy udało mi się osiągnąć znaczny sukces w piłce halowej, bardziej ciągnie mnie do niej.

Jak przyjęłaś wiadomość, że dostałaś nominację na sędzię międzynarodową?

Sędzią międzynarodową jestem oficjalnie od stycznia tego roku, aczkolwiek już wcześniej zostałam nominowana. FIFA w pierwszej chwili nie zatwierdziła tej nominacji, ponieważ miałam za mało meczów w Futsal Ekstraklasie. Dopiero po roku zdobytego doświadczenia na najwyższym szczeblu w Polsce moja nominacja została zatwierdzona. Można powiedzieć, że nie było zaskoczenia, bo czułam, że jest to odroczone decyzja. Doświadczenie międzynarodowe mam na razie małe, bo prowadziłam 4 mecze reprezentacji Polski kobiet w futsalu.



MONIKA CZUDZINOWICZ (ur. 27.04.1991 r.)

Podlaski ZPN
Sędzia międzynarodowa od stycznia 2022 r.

Liczba spotkań futsalu:	ok. 100
Liczba spotkań międzynarodowych:	4
Liczba spotkań w piłkę nożną:	ok. 300

Czy sędziowanie łączy z normalną pracą?

Tak, aktualnie sędziowanie łączę z pracą biurową. Zajmuję się pisanie wniosków o dofinansowanie z Unii Europejskiej. Dodatkowo pracuję również we Włókniarzu Białystok jako trenerka dzieci.

Jakie wyznaczasz sobie cele na najbliższy czas?

Chciałabym się dobrze pokazywać w każdych zawodach. Zdobywać kolejne doświadczenia na polskich boiskach. Zależy mi, aby kariera międzynarodowa nabrała tempa. Wszystko to będzie możliwe dzięki ciężkiej pracy, więc stawiam wszystko na jedną kartę.

Rozmawiał Tomasz Szpunar



NASZE SPRAWY WIEŚCI Z REGIONÓW



Sędziowie pierwsze mecze prowadzili w zimowej aurze.



DOLNOŚLĄSKIE STWORZYLI REGIONALNY CORE

KS Dolnośląskiego ZPN ruszyło z nowym projektem – Regional CORE. Jest on wzorowany na programach prowadzonych przez UEFA i KS PZPN. W województwie wyłoniono 12 najbardziej doświadczonych sędziów, którzy biorą w nim udział.

Regional CORE ruszył w styczniu. Wśród wybranych arbitrow (IV liga – A-klasa) są tacy, którzy nie ukończyli jeszcze 18 lat, a górna granica wieku nie przekracza 23 lat. Uczestników programu delegowano do prowadzenia meczów towarzyskich rozgrywanych na obiektach Zagłębia Lubin i Górnik Polkowice.

Na każde ze spotkań kierowany był obserwator stadionowy. Ponieważ mecze były nagrywane kamerą, na szkoleniach online szczegółowo je omawiano.

– Już po pierwszych spotkaniach widać efekty szkoleń praktycznych. Sędziowie zrobili postępy jeśli chodzi o taktykę poruszania się i ustawiania na boisku. Wciąż muszą doskonalić sposób zarządzania – mówi Marek Opaliński, Przewodniczący KS Legnica i koordynator projektu.

Skład organizatorów Regional Core uzupełniają instruktorzy i obserwatorzy III ligi: Marek Kotlarz, Marek Dłubała oraz Antoni Bobkiewicz.

Projekt jest kontynuowany w trakcie rundy wiosennej 2021/2022.

Marek Opaliński



KUJAWSKO-POMORSKIE ZAGRALI W CHARYTATYWNYM TURNIEJU

Bydgoscy sędziowie wielokrotnie pokazywali, że mają wielkie serca i chętnie pomagają potrzebującym. W styczniu wzięli udział w charytatywnym turnieju „gOle dla Marzeny”. Pieniądze zebrane w czasie rozgrywek przeznaczono na zakup specjalistycznego sprzętu dla Marzeny Bielawskiej.

Zawody rozegrano 15 stycznia w miejskiej hali w Koronowie. Choć wynik sportowy miał drugorzędne znaczenie dodajmy, że bydgoscy sędziowie zajęli w turnieju 2. miejsce. Wszystkie drużyny wpłaciły wpisowe, które przekazano na zakup wózka elektrycznego dla Pani Marzeny. U mieszkanki Koronowa 17 lat temu zdiagnozowano naczyniaka rdzenia kręgowego, co spowodowało niedowład czterokończynowy. Niestety, choroba wciąż postępuje.



Bydgoscy sędziowie chętnie angażują się w szczytne inicjatywy.

Wspomniany turniej to kolejna aktywność zespołu piłkarskiego „Sędziowie Bydgoszcz”. Arbitrzy w sezonie 2021/2022 doszli do IV rundy Okręgowego Pucharu Polski, co było historycznym sukcesem. Warto dodać, że drużyna ma wsparcie od Zarządu KS Kujawsko-Pomorskiego ZPN z Maciejem Daszkiewiczem na czele. Sędziowie-piłkarze podtrzymują swoją formę nawet zimą, ponieważ występują w II lidze ALSP Wyżyny.

Tomasz Szpunar



ŁÓDZKIE PUCHAR PRZEWODNICZĄCEGO DLA PIOTRKOWIAN

W Zdunskiej Woli rozegrano Turniej o Puchar Prezesa KS Łódzkiego ZPN – Tomasza Radkiewicza. Najlepszą drużyną w woj. łódzkim zostali sędziowie z Piotrkowa Trybunalskiego.



Tomasz Radkiewicz jest zaangażowany w życie swojej organizacji sędziowskiej.

W rywalizacji (29 stycznia) wzięły udział cztery drużyny z wydziałów sędziowskich przy delegaturach w: Sieradzu, Skierniewicach, Piotrkowie Tryb. i Łodzi. Padło dużo bramek, były skuteczne interwencje bramkarzy i oczywiście emocje do ostatniego meczu, który decydował zresztą o ostatecznym układzie tabeli i wyłonieniu zwycięzcy.

Triumfował zespół arbitrow z Piotrkowa Tryb., który zgromadził komplet punktów. W swoim składzie mieli najlepszego bramkarza – Michała Dzwankowskiego. Natomiast najlepszym strzelcem turnieju został Wojciech Pietrzak z Łodzi. Miano MVP rozgrywek przypadło Marcinowi Kulawieckiemu z Sieradza.

– To była fajna sędziowska impreza. Arbitrzy pokazali swoje wysokie umiejętności piłkarskie, ale także zasady szacunku i „fair play” w stosunku do swoich kolegów. Wszyscy wyróżnieni zawodnicy oraz sędziujący turniej arbitrzy, otrzymali pamiątkowe statuetki. Każda drużyna dostała okazały puchar – mówi Tomasz Radkiewicz, Przewodniczący KS ŁZPN.

Jakub Jankowski



MAZOWIECKIE

W RADOMIU TŁUMACZĄ, CO SĘDZIA GWIZDŃĄ

Co ty gwizdziesz?! – każdy sędzia nieraz usłyszał to od kogoś na trybunach albo na boisku. Czasem wynikało to z szowinizmu, czasem frustracji, ale nierzadko po prostu z braku znajomości Przepisów Gry. Grupa radomskich sędziów podjęła inicjatywę, która ma pomóc znaleźć wspólny język ludziom piłki. Zapraszamy na fanpage: <https://www.facebook.com/CoTyGwizdziesz>.

Nie do końca można się dziwić zawodnikom, trenerom, działaczom czy kibicom, zwłaszcza w niższych ligach. Przepisy i interpretacje zmieniają się co roku. Jeśli kadra klubowa nie przejdzie specjalistycznego szkolenia (na szczeblu centralnym to obowiązek licencyjny), to potem zawodnicy i sztab trenerski swoje (prze)sądy opierają będą tylko na tym, co usłyszą od komentatorów telewizyjnych.

Przecież bardzo często, aby się dogadać, wystarczy tylko mówić jednym językiem, w tym przypadku: językiem Przepisów Gry. Jako grupa sędziów z Radomia wyszliśmy naprzeciw oczekiwaniom środowiska i stworzyliśmy projekt, który będzie w przystępny i przyjazny sposób tłumaczył Przepisy Gry, aby rozpowszechnić ich znajomość wśród innych uczestników meczów. Jesteśmy przekonani, że to przełoży się na łatwiejsze prowadzenie zawodów przez wszystkich sędziów. Tak w gło-

wach naszej trójki (Katarzyna Kupidura, Oliwia Janas i Norbert Chrzęstek) zrodził się pomysł założenia fanpage'a „Co ty gwizdziesz?!” – w którym będą fachowo objaśniane poszczególne sytuacje boiskowe w oparciu o Przepisy Gry.

Z pierwszą analizą wystartowaliśmy 29 lipca 2021 r. Kolejne (wraz z linkiem do odpowiedniego klipu) ukazują się co czwartek. Do współtworzenia profilu zaprosiliśmy Piotra Tenczyńskiego, obserwatora szczebla centralnego, członka zespołu edytorskiego opracowującego Przepisy Gry, głównego analityka sytuacji boiskowych.

Na dziś nasz fanpage ma 1.133 polubień i 1.177 followersów. Docieramy także do licznej grupy piłkarzy, działaczy i kibiców za pośrednictwem strony internetowej radomskiej delegatury Mazowieckiego ZPN (www.rozpn.pl).



CO TY GWIZDZESZ ?!

Pomysłodawcy profilu przygotowali jego charakterystyczny logotyp.

Nasze posty mają charakter szkoleniowy przede wszystkim dla sędziów. Cieszymy się, że wśród obserwujących nas są też arbitrzy z okręgów i podokręgów w województwie.

Norbert Chrzęstek



OPOLSKIE

OZPN TOMASZ WĄSIAK NOWYM SZEFEM

W styczniu doszło do zmiany przewodniczącego w KS Opolkiego ZPN. Nowym szefem arbitrow w tym regionie został Tomasz Wąsiak. Zastąpił na tym stanowisku Arkadiusza Przyszyta. – Czekamy na ogrom pracy związanej z regulaminami i wskazywaniem nowych regionów wiodących w województwie. Chcemy też mocniej pokazywać pracę kolegium w mediach, rozwijając działania marketingowe i zachęcać potencjalnych kandydatów, aby zostali sędziami – zapowiada Tomasz Wąsiak, który w przeszłości był asystentem na szczeblu centralnym.



Nowy przewodniczący podjął już pierwsze decyzje.

Przewodniczący powołał również nowy zarząd w skład którego weszli: Przemysław Dudek, Władysław Łężny, Janusz Sztonyk, Marcin Kochanek i Adrian Czapak.

Jednym z pierwszych działań Tomasza Wąsiaka było rozbudowanie Komisji Szkoleniowej KS OZPN. W jej strukturę dołączono osoby odpowiedzialne za futsal, beach soccer i futbol kobiecy. Przewodniczącym komisji sędzia TOP Amator B – Szymon Łężny, a jego zastępcą asystent szczebla centralnego – Maciej Kosarzecki. Pracę władz komisji nadzoruje członek zarządu ds. szkolenia, sędzia Top Amator B – Marcin Kochanek.

Dawid Matyszczak



PODKARPACKIE

NAJWIĘKSZY OBÓZ W HISTORII

Podokręgi z Rzeszowa i Krosna mają za sobą pierwsze tegoroczne zgrupowanie. Grupa 68 sędziów spotkała się w dn. 21-23 stycznia w Bystrem. Po raz pierwszy w historii na obozie stało się aż tylu arbitrow.

Sędziowie przez trzy dni brali udział w treningach biegowych i wykładach teoretycznych. Bloki szkoleniowe podzielone były na część poranną i popołudniową.

Piętkowe szkolenie online poprowadził organizator zgrupowania Przewodniczący Podokręgu Rzeszów – Andrzej Zwierzchowski. Dotyczyło ono współpracy w zespole sędziowskim i zarządzania w strefach technicznych.

Sobota rozpoczęła się od porannego rozbiegania poprowadzonego przez Patrycję Turczyn. Następnie swój wykład zaprezentował Sebastian Godek, który przeanalizował klipy ze szczebla centralnego z rundy jesiennej sezonu 2021/2022. Każdy sędzia mógł przedstawić swoją opinię i wziąć udział w dyskusji.



Wszyscy uczestnicy zgrupowania w komplecie.

sji. Po tym szkoleniu wszyscy wyruszyli w biegową wycieczkę po niezwykle urokliwych, ośnieżonych ścieżkach Bieszczad. Ostatniego dnia zajęcia teoretyczne poprowadził Gerard Gawron, który omówił tematykę SPA – DOGSO.

W czasie obozu odbyły się liczne turnieje. Tradycją stały się już zawody szachowe, tenisa stołowego i w bilard, a teraz przygotowano konkurs w popularną kiedyś grę Deluxe Ski Jump.

Maciej Słowiński



POMORSKIE

EFEKTYWNE SZKOLENIE NA POMORZU



Maciej Wierzbowski angażuje się w szkolenie arbitrow w swoim regionie.

Prawie 100 sędziów (od IV ligi do A-klasy) wzięło udział w dorocznym zgrupowaniu pomorskich arbitrow, które odbyło się w dn. 18-20 lutego w Starogardzie Gdańskim. Trzydniowy obóz był wypełniony wartościowymi wykładami. Uczestnicy zdawali też egzaminy teoretyczne i biegowe.

W piątkowe popołudnie sędziowie wraz zarządem KS Pomorskiego ZPN spotkali się na stadionie miejskim, gdzie odbyły się egzaminy kondycyjne. Po nich nastąpiło oficjalne otwarcie. Arbitrow przywitał Maciej Wierzbowski, Wiceprzewodniczący KS PZPN i Tomasz Górecki, Przewodniczący KS Pomorskiego ZPN. Sobotni poranek zaczął się od egzaminu teoretycznego, który zaliczyli wszyscy sędziowie. Później czekała na nich seria wykładów dotyczących najważniejszych aspektów prowadzenia zawodów. Przedstawiono najnowsze wytyczne i interpretacje poparte klipami szkoleniowymi przygotowanymi przez Centralną Komisję Szkoleniową PZPN.

Pomorscy rozjemcy korzystali z tych samych materiałów, co sędziowie zawodowi i szczebla centralnego, którzy na początku lutego brali udział w zgrupowaniu w Turcji. Prelegentami w Starogardzie Gd. byli: Dominik Sulikowski, Bartosz Heinig, Łukasz Karski, Filip Kaliszewski i Bartosz Frankowski.

– Spotkanie stacjonarne samo w sobie jest już wartością dodaną. To daje większe możliwości jeśli chodzi o dyskusję czy „burzę mózgową”. Jeśli dodamy do tego, że mieliśmy wykładowców, którzy sędziują mecze na poziomie międzynarodowym i PKO BP Ekstraklasy, to należy z tego tylko korzystać – mówi Dariusz Bohonos, asystent PKO BP Ekstraklasy i członek Zarządu KS Pomorskiego ZPN.

Łukasz Kofluk



ŚLĄSKIE

RACIBÓRZ WYGRAŁ PO RAZ DRUGI W HISTORII

Emocjonujący finał był godnym zwieńczeniem XXVIII Mistrzostw Śląska Sędziów Piłki Nożnej im. Edwarda Konopki. Najlepsi okazali się reprezentanci podokręgu Racibórz, którzy po raz drugi w historii sięgnęli po mistrzowski tytuł. Jackowi Lisowi pogrądlowano pięknej sędziowskiej kariery.

W turnieju rywalizowały wszystkie podokręgi zrzeszone w KS Śląskiego ZPN: Bielsko-Biała, Bytom, Częstochowa, Katowice, Lubliniec, Racibórz, Rybnik, Skoczów, Sosnowiec, Tychy, Zabrze i Żywiec.

Raciborzanie swoją drogę do tytułu rozpoczęli od bezbramkowego remisu z Podokręgiem Rybnik. Później było już jednak „z górki”. Po zwycięstwach 2:0 z Podokręgiem Zabrze oraz 3:0 z Podokręgiem Bielsko-Biała podopieczni Piotra Poznańskiego i Łukasza Sytnika zajęli w swojej grupie kwalifikacyjnej 1. miejsce. W ćwierćfinale raciborzanie 6:1 pokonali Podokręgiem Bytom, a w półfinale 3:0 wygrali z Podokręgiem Sosnowiec. W decydującym starciu stanęli do rywalizacji z reprezentacją Podokręgu Skoczów. Po regulaminowym czasie gry na tablicy widniał wynik 2:2, a więc do wyłonienia zwycięzcy potrzebne były rzuty karne, w których Racibórz zwyciężył 3:2.



Jacek Lis zakończył karierę na szczeblu centralnym, gdzie poprowadził ponad 150 meczów.

Warto dodać, że w trakcie turnieju koledzy sędziowie oficjalnie podziękowali Jackowi Lisowi, kończącemu karierę na szczeblu centralnym, na którym poprowadził ponad 150 zawodów. Wręczono też pamiątkowe upominki dla wszystkich uczestników i nagrody dla każdej drużyny. Na zakończenie turnieju Przewodniczący KS Śląskiego ZPN – Mirosław Górecki zaprosił na kolejne mistrzostwa do Rudy Śląskiej.

Turniej sędziowali: Angelika Gąbka, Marcin Bielawski, Jacek Lis, Sebastian Jarzębak, Leszek Lewandowski, Piotr Lasyk.

Maciej Kuropatwa



WARMIŃSKO-MAZURSKIE

WMZPN ZEBRALI PONAD 13 TYS. ZŁ

W Olsztynie rozegrano (15 stycznia) XII Olsztyński Halowy Turniej Sędziów im. Alojzego Jarguza o Puchar Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Poza rywalizacją sportową podczas rozgrywek zbierano pieniądze na szczytny cel. Udało się zgromadzić ponad 13 tys. zł.



Tych panów przedstawiać nie trzeba. Na pierwszym planie m.in. Krystian Mucha, Wojciech Krztoń i Grzegorz Kawalko.

Pieniądze przeznaczone na rehabilitację Henryka Pakulskiego, który działa w środowisku sędziowskim od wielu lat.

W turnieju rywalizowali sędziowie z całego woj. warmińsko-mazurskiego. Lokalni arbitrzy znani ze swojej gościnności, umożliwili zwycięstwo w turnieju drużynie Przyjaciół W-MZPN składającej się z osobistości warmińsko-mazurskiej piłki.

Paweł Aptowicz



WIELKOPOLSKIE

150 KANDYDATÓW NA KURSIE – POBILI SWÓJ REKORD

Tradycyjnie w dwóch pierwszych miesiącach roku (15 stycznia – 13 lutego) odbył się kurs sędziowski w Wielkopolsce. Wzorem zeszłej edycji zorganizowano go w formule online i był zintegrowany dla kandydatów z całego województwa. Wzięło w nim udział prawie 150 uczestników, co stanowiło historyczny rekord. Wszystko zaczęło się od szczegółowych wspólnych wykładów nt. Przepisów Gry. Następnie, już w swoich strefach w mniejszych grupach, kursanci mieli zajęcia praktyczne z m.in. technik użycia gwizdka, operowania chorągiewką oraz pozostałych zachowań boiskowych. W trakcie tych spotkań adepci napisali również próbny egzamin teoretyczny, który na miejscu sprawdzono, omawiając go pytanie po pytaniu.

Dodatkowo zajęcia online swoimi prelekcjami wsparł przedstawiciel Wydziału Dyscypliny – Piotr Hajduk i Wydziału Gier – Krzysztof Ołędrowicz. Omówiono regulamin i rozgrywek seniorskich oraz młodzieżowych, kwestie związane z extranetem, a także przedstawiona została rola obserwatora na zawodach (Arkadiusz Reśliński). Michalina Diakon poruszyła tematę piłki kobiecej, a futsalu Krzysztof Malinowski. Teraz wszyscy trzymają kciuki za nowy narybek, aby jak największe grono tegorocznych absolwentów wykazało się wytrwałością, ciągłymi postępami oraz szybkimi awansami.

Szymon Lizak



Praktycznie szkolenie podczas kursu.



Łączy nas piłka

STADION MIEJSKI W GDYNI

7 KWIETNIA 2022

20:15

KWALIFIKACJE MISTRZOSTW ŚWIATA

POLSKA VS ARMENIA

TRANSMISJA TVP SPORT

Informacja o **DARMOWYCH** biletach na:
www.pomorski-zpn.pl



POLSKA

LOTOS

GŁÓWNY SPONSOR REPREZENTACJI



OFICJALNY DOSTAWCA
SPRZĘTU SPORTOWEGO



OFICJALNI SPONSORZY REPREZENTACJI



OFICJALNI WSPÓŁORGANIZATORZY